

GŁOS LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK V WARSZAWA — CZWARTEK, 21 PAŹDZIERNIKA 1948 R. Nr 291 (1392)

WSZYSTKIE KOPALNIE W ZAGŁĘBIU PÓLNOCNYM FRANCJI ZNAJDUJĄ SIĘ W RĘKACH ROBOTNIKÓW RZĄD MOBILIZUJE DO AKCJI SPADOCHRONIARZY I WOJSKA KOLONIALNE

PARYŻ, 20.10. (PAP). Akcja policyjna zmierzająca do opanowania kopalni trzech zagłębi węglowych: północnego, Loary oraz Carmaux nie została uwieczniona sukcesem, powodując jedynie zaostrenie sytuacji strajkowej.

W zagłębiu Nord i Pas - de Calais po usunięciu przez górników policji z kopalni w Noeux, ani jedna kopalnia nie znajduje się obecnie w rękach sił rządowych. W zagłębiu Carmaux 3 tys. górników, do których przyłączyła się miejscowa ludność, odbiło okupo-

waną przez gwardię ruchomą centralę elektryczną.

Po obu stronach jest wielu rannych. Przeciwko robotnikom użyto gazów łzawiących.

W zagłębiu Loary w okolicach Saint Etienne najważniejszych kopalni strzeżę pikiety strajkowe.

Użycie gazów łzawiących przez gwardię ruchomą na kopalni Villiers i Roche - sur - Molliere nie odniosło żadnego skutku.

Policja była zmuszona ustąpić z terenów kopalni Ricamarie i Berandiere. Zanotowano liczne ofiary wśród ludności, co powoduje dalszy wzrost wzburzenia górników.

Odbywają się również wiece strajkujących, którzy wypowiadają się za kontynuowaniem akcji do zwycięstwa.

Przedstawiciel chrześcijańskich związków zawodowych, Balet oświadczył: „Strajk nasz został spowodowany ciężkimi warunkami bytu, Walczymy o chleb i wolność. Zjednoczeni, wywalczym zwycięstwo”.

Krajowa konfederacja górników wydała komunikat, który pociąga za życie policji przeciw strajkującym. Świerdza on, że „ani gwałty, ani terror ani kłamstwa ani zdrada, nie wpłyną na górników, którzy domagają się zaspokojenia swoich słusnych żądań”.

„MAŁA SZÓSTKA” opracowuje projekt rezolucji w sprawie Berlina

PARYŻ 20. 10. (PAP) — Jak donosi z Paryża agencja Reutersa, delegaci państw tzw. „małej szóstki” przystąpili w środę do opracowania projektu rezolucji w sprawie Berlina, która ma być przedstawiona w piątek Radzie Bezpieczeństwa.

Korespondent cytuje również poglądy, według których delegacja chińska nie jest skłonna do formułowania oskarżeń pod adresem Związku Radzieckiego, jak chciałoby tego Wielka Brytania i Stany Zjednoczone. Stanowisko delegacji francuskiej sprawa podobno też „trudności” w związku na to, że Francuzi nie chcą by mocarstwa zachodnie występowały „zbyt drastycznie” przed Radą Bezpieczeństwa.

O CO WALCZĄ GÓRNICZY FRANCUSCY

Przeciwko walczącym robotnikom francuskim „socjalista” Moch rzucił policję i wojsko. Ale strajk setek tysięcy górników trwa niezważenie już trzeci tydzień.

Zyski kapitalistów francuskich osiągnęły obecnie zawrotny poziom 55% dochodu narodowego. Stopa życiowa mas ludowych we Francji obniżyła się katastrofalnie, a siła nabywcza plac spadła o 49% w ciągu ostatniego okresu. Ceny wszystkich produktów poszły w górę, a droższe depeze zapowiadają dalszą podwyżkę kosztów utrzymania klasy robotniczej.

W tych paru cyfrach zawarta jest cała treść dotychczasowych „błogosławieństw” planu Marshalla we Francji. Cyfry te zarazem dają obraz jednej z najważniejszych przyczyn potężnego zrywu strajkowego francuskiego proletariatu.

Walka górników francuskich popartych przez całą klasę robotniczą i przeważającą większość ludu Francji — jeszcze trwa. Nie czas więc teraz na całkowite podsumowanie jej wyników. Ale pewne wnioski narzucają się same.

Po pierwsze, ogromna ta akcja strajkowa wskazuje jasno, że we Francji nie można rządzić przeciwko klasie robotniczej. Jeśli amerykańscy imperialiści i ich francuscy wspólnicy sądzili, że potrafią prawdziwie ukryć za parawanem „trzeciej siły” — to przeliczyli się oni mocno. Okazało się bowiem oczom wszystkich, że zakończony niedawno kongres CGT (której liczba członków, pomimo rozłamów wzrosła o ponad pół miliona w ciągu dwóch lat) reprezentował Francję w znacząco większym stopniu aniżeli kilkunastu ministrów rządu Queuille'a, nie mówiąc już o faszystowskich bojówkach de Gaulle'a. Okazało się, że tak jak za czasów okupacji przeciwko hitleryzmowi — tak teraz przeciwko imperialistom i ich poplecnikom rośnie front zwartej i potężnej klasy robotniczej, chwilowo odsuniętej od rządów, ale stojącej wiernie na straży republiki przeciwko wewnętrznym i zewnętrznym wrogom.

Po drugie strajk setek tysięcy, którego bezpośrednią przyczyną była rosnąca nędza proletariatu francuskiego — wykazał naocznie jak tragiczny jest los krajów, których rządy poszły na lep planu Marshalla. Propagandziści amerykańscy starali się osłodzić gorzkie pigułki warunków politycznych tzw. „pomocy” amerykańskiej przyrzeczeniami, że „pomoc” ta przyczyni się do podniesienia stopy życiowej szereżów mas. Kłamstwo to zostało zdementowane przez rosnące we wszystkich krajach „marshallowskich” bezrobocie, spadek produkcji przemysłowej, obniżki plac i wzrost cen. Kłamstwo to zostało zdementowane przez gwałtowny spadek poziomu życia zachodnio - europejskiej klasy robotniczej.

Po trzecie wreszcie — akcja strajkowa górników francuskich stała się pogładową lekcją międzynarodowej solidarności proletariatu. Miliony zebrane na kopalniach, fabrykach i warsztatach Polski i Anglii, Czechosłowacji i Belgii — są konkretnym wyrazem jedności interesów i jedności walki klasy robotniczej na całym świecie.

To są wielkie prawdy, które potężny, już trzeci tydzień trwający strajk górników francuskich wydobyl na wierzch. I tych wielkich prawd, stanowiących żelazny kapitał całego międzynarodowego ruchu robotniczego nie patrafi wymazać brutalna interwencja policji Mocha, ani wymysły i fałszerstwa o „nakazach Kominformu”. Na bohaterkiej postawie górników francuskich uczyć się będzie klasa robotnicza całej zachodniej Europy; z podziwem i sympatią patrzeć na swych towarzyszy francuskich robotnicy polscy, którzy w Polsce Ludowej już są wolni od panowania kapitalistów swoich i obcych.

Użycie sił policyjnych przeciw górnikom wywołało oburzenie wśród mas pracujących, które manifestują swą solidarność z górnictwem.

W środę na południu Francji ustał ruch kolejowy na znak solidarności z walczącymi górnictwem.

Zbiórka pieniężna w okręgu paryskim przekroczyła 10 milionów franków. Związki zawodowe tego okręgu postawiły sobie za zadanie zebrania 30 milionów franków.

Zwraca uwagę udział duchowieństwa w akcji pomocy strajkującym. Proboszcz w Richebourg l'Avone przeprawa zbiórki pieniężną w swojej parafii.

W numerze:

WALKA Z PRAWICĄ NA WSZYSTKICH SZCZEBŁACH ORGANIZACYJNYCH. Z prze mówienia tow. J. Cyrankiewicza na naradzie gospodarczej PPS — str. 3

O SŁUSZNA LINIĘ W AKCJI OCZYSZCZANIA SZEREGÓW PARTYJNYCH — str. 3

KONGRES CGT. Od naszego korespondenta z Paryża — str. 4. W PRZYSTĘPIE SZCZEROŚCI — str. 4.



Na zaproszenie ministra oświaty dr Skrzyszewskiego przybył do Warszawy minister szkolnictwa, nauk i sztuk pięknych Republiki Czechosłowackiej prof. dr Zdenek Nejedly, w celu zapoznania się z powojennymi dorobkiem szkolnictwa polskiego. W Belwederze Prezydent RP udekorował prof. Nejedly wielką wstęgą Odznaczenia Polski. Minister Nejedly w gorących słowach podziękował za wysokie odznaczenie. W uroczystości uczestniczyli: minister oświaty S. Skrzyszewski, sekretarz MSZ ambasador tow. S. Wierbłowski, dyr. gabinetu Prezydenta tow. W. Górski, dyr. prot. dypl. ob. A. Gubrynowicz, ambasador Czechosłowacji w Warszawie p. Fr. Plsek.

Przodownicy pracy przemysłu papierniczego do Prezydenta RP

Prezydent R. P. otrzymał następującą depeszę: „Pierwszy Ogólnopolski Zjazd Przodowników Pracy Przemysłu Papierniczego odbył się w Wrocławiu, melduje Wam, Obywatelu Prezydencie, o przystąpieniu do współzawodnictwa pracy imienia tow. Pstrowskiego. Zobowiązujemy się jednocześnie do wykonania planu państwowego do dnia 4 grudnia 1948 r.”

Depesza gości bułgarskich do Premiera Cyrankiewicza

Premier Józef Cyrankiewicz otrzymał od opuszczających Polskę w dn. 19 bm. uczestników wycieczki bułgarskiej, depeszę następującej treści:

„Opuszczając Wasz piękny kraj, pozostajemy z niezapomnianym wrażeniem bohaterkiej walki narodu polskiego przeciw faszyzmowi, woli i entuzjazmu, z którym Wasz naród odbudowuje zniszczone miasta i wieś; buduje fundamenty socjalizmu w Waszej Ojczyźnie.

W imieniu całej delegacji wyrażamy jak najszerzej podziękowania Panu, Panie Premierze, Rządowi Polskiemu i całemu narodowi polskiemu za serdeczne przyjęcie, które zostało nam okazane w ciągu tych pamiętnych dni, które spędziliśmy w bratniej Polsce.

Minister VALCZO CZERVENKOV
Minister RADI NAJDENOV.”

Blum już dawno zaprzedał się Amerykanom Teraz sprzedaje „Populaire’a”

RZYM, 20.10. (PAP) — Gazeta „Repubblica” dowiaduje się z dobrze poinformowanych źródeł nowojorskich, że amerykański trust gazowy, związany z koncernem Scripps Howard, prowadzi z polecenia Departamentu Stanu za pośrednictwem swoich przedstawicieli w Paryżu pertraktacje z Leonem Blumem w sprawie wzięcia oficjalnego organu francuskiej partii socjalistycznej dziennika „Populaire’a”.

„Repubblica” twierdzi, że wspomniany amerykański trust gazowy zamierzał nabyć „Populaire’a” jeszcze przed dwoma laty i wszczął w tej sprawie rokowania z Leonem Blumem korzystając z jego pobytu w Waszyngtonie w 1946 r. Rokowania te zostały jednak przerwane z nieznanych przyczyn.

W maju br. Leon Blum i redaktor naczelny „Populaire’a” usiłowali przewyciszyć trudności finansowe przy pomocy fuzji z „Combat”, jednakże plan ten nie udał się.

Skorzystali z tego Amerykanie, aby wznowić swą propozycję nabycia „Populaire’a”.

„Repubblica” utrzymuje, że w tym właśnie czasie Blum zgodził się na przyjęcie pomocy finansowej od Amerykanów, którzy w zamian za to

otrzymali odpowiedni udział w „Populaire’a”.

Dziennik rzymski twierdzi ponadto, że przedstawiciele koncernu prasowego Scripps Howard prowadzą pertraktacje w sprawie nabycia organu MRP — dziennika „L'Aube”.

Francja zrezygnowała z reparacji

PARYŻ, 20.10. (PAP) — Rząd francuski przekazał na ręce ambasadora amerykańskiego w Paryżu odpowiedź na żądania Stanów Zjednoczonych wstrzymania demontażu niemieckich fabryk i zakładów przemysłowych. Jak stwierdza się w paryskich kołach politycznych, Francja przyjęła żądania amerykańskie.

ZSRR ma bombę atomową stwierdza pismo amerykańskie

NOWY JORK, 20.10. (PAP) — Paryski korespondent „New York Star” powołując się na informacje kół międzynarodowych, twierdzi, że wśród delegatów państw zachodnich na sesję Zgromadzenia Generalnego ONZ panuje przekonanie, iż Związek Radziec-

Naród brytyjski chce pokoju Dalsze demonstracje antywerbunkowe

LONDYN, 20.10. (PAP) — „Daily Worker” donosi o dalszych protestach angielskiej ludności pracującej przeciwko zarządzeniom militarnym rządu Partii Pracy.

19 października, gdy lord-majork miasta Wallasey (hrabstwo Oheshire) zapoczątkował kampanię na rzecz werbunku do armii terytorialnej, na zwołanym w tym celu wieceu obecnych było zaledwie 60 osób. Mówcy — byli wojskowi i członkowie związków zawodowych — wyrazili swą troskę o pokój i protestowali przeciwko niepotrzebnym wydatkom w interesie imperializmu amerykańskiego.

Po 45 minutach lord-majork zamknął wiec, oświadczając, że „nie dopuści do dyskusji politycznej”. Nieco później koło lokalu, gdzie odbywał się wiec, miała miejsce demonstracja pod hasłem: „Precz z podżegaczami wojennymi!”

Rada związków zawodowych w Stockton on Tees (hrabstwo Durham) odmówiła poparcia miejscowej kampanii werbunkowej. Związek pracowników nauki w Lincoln uchwalił rezolucję, wyrażającą niepokój z powodu odroczenia demobilizacji.

Rada związków zawodowych w Belper (hrabstwo Derbyshire) uchwaliła rezolucję popierającą propozycje radzieckie w sprawie redukcji sił zbrojnych i zakazu broni atomowej. Rezolucja domaga się, by rząd brytyjski natychmiast przyjął tę propozycję.

Młodzież belgijska

popiera propozycję ZSRR w sprawie redukcji zbrojeń

BRUKSELA, 20.10. (PAP) — Na odbytym we wtorek posiedzeniu, Krajowa Rada Belgijskiej Młodzieży Ludowej powzięła rezolucję, w której popiera w całej rozciągłości zgłoszony przez wiceministra Wyszyńskiego wniosek w sprawie zakazu broni atomowej i ograniczenia zbrojeń Wielkiej Płakki.

Rezolucja stwierdza, że tylko przyjęcie i wprowadzenie w życie propozycji radzieckich, może przyczynić się do utrwalenia pokoju.

CSR nawiązuje stosunki dyplomatyczne z Koreą

PRAGA, 20.10. (PAP) — Rząd czechosłowacki przyjął jednomyślnie na swym ostatnim posiedzeniu wniosek ministra Clementisa o nawiązanie stosunków dyplomatycznych między Czechosłowacją a Ludowo - Demokratyczną Republiką Korei.

TURGENIEW

literaturą... wywrotową w Bizonii

BERLIN, 20.10. (Telepress) — Deputowany komunistyczny Hesji, Emil Karlewbach, przetrzymany został w Eschwege na rozkaz amerykańskiego zarządu wojskowego.

Oskarżono go o to, że usiłował „przeszmygnąć zabronione książki” do amerykańskiej strefy Niemiec.

Tą rzekomo „wywrotową literaturą” były dzieła Turgeniowa, Martina Andersena Nexa, a także kolekcja poźegnalnych listów napisanych przez antyfaszystów przed ich egzekucją w niemieckich obozach koncentracyjnych.

Anglosasi chcą odwrócić obrady nad sprawą Palestyny

Nasz specjalny wysłannik na sesję ONZ J. MAJSKI telefonuje

PARYŻ, 20 października. W Komisji Politycznej dziś po krótkiej dyskusji, przeprowadzono głosowanie nad sprawą kontroli energii atomowej. Jak było do przewidzenia większość, pod kierownictwem Ameryki, głosowała za rezolucją kanadyjską, która wczoraj została „poprawiona” w celu uzyskania głosów wahaających się delegatów. Za rezolucją głosowało 41 państw, przeciw 6, wstrzymało się od głosowania 10.

Manuilski w swoim przemówieniu przed głosowaniem stwierdził, że rezolucja kanadyjska w „poprawionej” formie nie jest lepsza od poprzedniej.

„STANY ZJEDNOCZONE — oświadczył Manuilski — CHCĄ DYKTOWAĆ SWOJĄ WOLĘ INNYM PAŃSTWOM, ALE ABY PROWADZIĆ POLITYKĘ DYKTANDA. TRZEBA MIEĆ MATERIAŁNE PODSTAWY, A TYCH PODSTAW NIE

MA I PRAWDOPODOBNIENIE NIE BĘDZIE.”

Uchwalona rezolucja kanadyjska w sprawie energii atomowej składa się z czterech punktów. W pierwszym punkcie mówi się o zatwierdzeniu sprawozdań większości Komisji Atomowej, która wypowiedziała się za amerykańskim planem kontroli.

W drugim punkcie wyraża się ubolewanie z powodu impasu, w którym znalazła się Komisja Atomowa. W trzecim punkcie wyraża się życzenie, aby pięciu stałych członków Komisji Atomowej (wielkie mocarstwa i Kanada) zebrano się w celu wyjaśnienia, czy istnieje możliwość porozumienia.

W czwartym punkcie wzywa się Komisję Atomową do „zebrania się w międzyczasie w celu rozpatrzenia programu pracy.”

Przeciw tej rezolucji głosowały delegacje: ZSRR, Ukrainy, Białorusi, Polski, Czechosłowacji i Jugosławii. Wstrzymały się od głosowania: Afganistan, Argentyna, Ekwador, Salwador, Indie, Arabia Saudyjska, Syria, Unia Południowo - Afrykańska, Wenezuela i Jemen. Delegaci Guatemali nie byli obecni przy głosowaniu.

Po zatwierdzeniu w ten sposób kwestii atomowej, Komisja miała przystąpić do dalszej dyskusji w sprawie Palestyny, przerwanej w piątek.

Już od kilku dni jednak wiadomo było, że w Komisji montuje się „większość”, mającą pod jakimkolwiek pretekstem przeszkodzić postawieniu sprawy palestyńskiej na porządku dziennym w obecnej chwili, kiedy rozpatrzenie tej sprawy jest niewygodne dla Ameryki.

(dalszy ciąg na str. 2.glej)

„Spisek” w Korei pretekstem do represji amerykańskich

TOKIO, 20.10. (Telepress) — Równocześnie z rozpoczęciem przez wojska radzieckie ewakuacji Północnej Korei, Amerykanie wszczęli gwałtowne przesładowanie Południowo - Koreańskiego Ruchu Wyzwolenia Narodowego.

Radio, kontrolowane przez amerykańskie władze okupacyjne, w Seoulu podało do wiadomości, że wykryty został „spisek” komunistyczny przeciwko marionetkowemu premierowi Południowej Korei, Syngman Rhee oraz przeciwko prezydentowi kraju.

W związku z powyższą prowokacją został wprowadzony stan wyjątkowy w Seoulu. Urzędy telegraficzne oraz wszelkie depeze wysyłane zagranicę, nadane zostały specjalnie utworzone mu organowi kontrolnemu.

Decyzja Związku Radzieckiego w

sprawie ewakuacji Północnej Korei wywołała wielkie wrażenie we wszystkich krajach Dalekiego Wschodu.

Wykazała ona tamtejszym ludom, że ZSRR jest ich wiernym sojusznikiem w walce o wyzwolenie narodowe i społeczne.

Proradzieckie nastroje wśród ludności Dalekiego Wschodu przybrały takie rozmiary, że zaniepokojone władze amerykańskie rozpoczęły gwałtowny terror przeciwko elementom postępowym w Południowej Korei.

Dla usprawiedliwienia ostatnich masowych aresztowań sfabrykowano bajkę o rzekomych „spisku” komunistycznym w Południowej Korei.

Nikt jednak nie bierze poważnie komunikatu amerykańskiego.

Pamięci Józefa Wasowskiego

Dnia 21 października r. b. upływa pierwsza rocznica śmierci znakomitego dziennikarza — prof. Józefa Wasowskiego. Józef Wasowski od wczesnej młodości aż do śmierci pozostawał w obszarze postępu. Przez z górą czterdzieści lat głosił idee postępowe, tępił wsteczne pojęcia, ośmieszał przesady, walczył szarbochatostwo moralne i polityczne.

Ruina gospodarcza Włoch skutkiem „pomocy“ marshallowskiej

Dalsza penetracja kapitału amerykańskiego RZYM, 20.10. (PAP). Do Abruzzi (Włochy środkowe) przybyła mieszana komisja rzeczoznawców włoskich i amerykańskich, celem zbadania możliwości eksploatacji złóż naftowych, odkrytych w pobliżu Pescary. Analogiczne poszukiwania prowadzone są w innych okolicach Włoch oraz na Sycylii.

Jedną z najpoważniejszych konsekwencji tego planu dla Włoch jest katastrofalny wzrost bezrobocia. Podczas gdy w grudniu 1947 r. ilość bezrobotnych wynosiła 1.778 tysięcy, w lutym 1948 r. doszła do 2.132 tysięcy, zaś w maju — do 2.420 tysięcy. Według ostatnich danych, w początkach października było już ponad 3 miliony ludzi pozabawionych pracy.

Obecnie przemysłowcy włoscy, dążący do obniżenia za wszelką cenę kosztów produkcji, zwalniają nadal pracowników i obniżają płace. Dług państwowy przekroczył już 2.500 miliardów lirów. Deficyt tegoż budżetu dochodził sumy 500 miliardów lirów. Działający przy rządzie tzw. „komitet do zmniejszenia wydatków“, na którego czele stoi Saragat, ograniczył wydatki z tytułu wynagrodzeń urzędników różnych kategorii o 27 milionów lirów i na walkę z gruźlicą — o 20 milionów.

Odczyt min. Nejedly o „Wspólnocie narodów słowiańskich w historii“

W godzinach wieczornych dnia 20 bm. minister Szkolnictwa, Nauki i Sztuk Pięknych Republiki Czechosłowackiej prof. dr Zdenek Nejedly, wygłosił w sali kolumnowej Uniwersytetu Warszawskiego odczyt na temat „Wspólnota narodów słowiańskich w historii“.

W godzinach rannych dn. 20 bm. minister Nejedly zwiedził stolicę w towarzystwie wiceprezydenta Strzeleckiego. Gość czechosłowacki wyraził podziw dla wysiłku polskiego na rodu w odbudowie.

Radzieckie Biuro Informacyjne piętnuje kłamstwa agencji zachodnich

BERLIN, 20.10. (PAP). —Radzieckie Biuro Informacyjne zaprzeczyło kategorycznie rozpowszechnianym przez agencje DENA i Reutersa pogłoskom o rzekomym pobycie w Berlinie generała von Seydlitz i o jego konferencji z oficerami radzieckimi i kierownikami policji strefy wschodniej Niemiec.

W tym samym celu — jak dodaje Radzieckie Biuro Informacyjne — Agencje DENA i Reutersa szerzą kłamliwe wiadomości o rzekomym powstawaniu w strefie radzieckiej formacji, których celem miałyby być prowadzenie „wojny domowej“.

LUD WŁOSKI WALCZY O POKÓJ

RZYM, 20.10. (PAP). W najbliższych dniach uda się do Paryża delegacja włoskich kobiet demokratycznych, aby wręczyć przedstawicielom ONZ księgę, zawierającą 3 miliony podpisów kobiet włoskich, które żądają zabezpieczenia pokoju.

Jednolite spółdzielnie wiejskie będą ośrodkiem rozwoju rolnictwa w CSR

PRAGA, 20.10. (PAP). — Na ogólnopolskiej konferencji referentów rolniczych w Pradze wygłosił przemówienie czechosłowacki minister rolnictwa J. Duris, który nawołując do 5-letniego planu gospodarczego, oświadczył, że w roku 1953 na każdą wieś czechosłowacką przypadać będzie przeciętnie po trzy traktory nie licząc innych maszyn.

W wyniku obrad zawarto porozumienie, stanowiące jeszcze jeden etap na drodze realizacji umowy o współpracy gospodarczej pomiędzy obydwoma zaprzyjaźnionymi państwami.

Anglosasi chcą odwiec obrady nad sprawą Palestyny

Pretekst znalazł się w postaci rezolucji meksykańskiej, wniesionej jeszcze przed dwoma tygodniami w sprawie skierowania apelu do wielkich mocarstw o wzmocnienie wysiłków dla rozwiązania rozbieżności i zapewnienia pokoju.

Występuje również delegat polski, dr Suchy, który oświadcza, że aczkolwiek delegacja polska decenia powąga wniosków meksykańskiego, uważa ona jednak, że nie należy zmieniać ustalonego porządku dziennego tylko dlatego, że pewne sprawy są niewygodne teraz dla niektórych delegacji.

Anglosaska maszyna do głosowania uchwala propozycję kanadyjską

PARYŻ 20. 10. (PAP) — Omawiając zakończenie debaty nad sprawą energii atomowej w Ionie Komisji Politycznej Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych korespondent Polskiej Agencji Prasowej stwierdza, że uchwalenie propozycji kanadyjskiej ujawniło raz jeszcze mechanizm działania większości, powolnej presji państw anglosaskich.

Powołując się na informatorów, utrzymujących kontakt z delegacjami trzech mocarstw zachodnich, Association Press dodaje, że Parodi dał do zrozumienia, iż przemawia raczej w swoim imieniu niż w imieniu swego rządu.

60.000 robotników manifestuje w Mannheimie przeciwko wysokim cenom i niskim płacom

BERLIN, 20. 10. (PAP). — W śródmieściu Mannheimu demonstrowało około 60 tysięcy robotników przeciwko wysokim cenom i niskim płacom. Żądali oni, by administracja Bizoni i Frankfurcie poczyniła natychmiast kroki w celu rozpoczęcia ściślejszej kontroli nad cenami.

Minister Przemysłu i Handlu Hilary Minc przyjął w dniu 20 bm. ambasadora Stanów Zjednoczonych Ameryki Półn. w Warszawie p. Waldemara Johna Gallmana.

Wyjazd gen. Clay'a do Waszyngtonu

BERLIN, 20.10. (PAP). Gubernator amerykański w Niemczech gen. Clay udał się samolotem do Stanów Zjednoczonych, gdzie przeprowadzi rozmowy w Departamencie Stanu.

Sytuacja strajkowa we Francji

Prezydent Pas - de - Calais wstrzymał dostawę prądu elektrycznego i wody dla ośmiu górnictw. W związku z brakiem wody piekarze zostali zmuszeni do zaprzestania wypieku chleba.

Tymczasowy Demokratyczny Rząd Grecji

PARYŻ 20. X. (PAP). Tymczasowy demokratyczny rząd Grecji przesłał memoriał do Zgromadzenia Generalnego ONZ, w którym przedstawia swój punkt widzenia w sprawie Grecji.

PRZED SESJĄ Niemieckiej Rady Ludowej

BERLIN, 20.10. (PAP). — Jak podaje agencja ADN, w dniach 22—24 października odbędzie się V sesja Rady Ludowej Niemiec. Na sesji wygłosi referat przewodniczący komitetu konstytucyjnego, Grotewohl, o projekcie konstytucyjnym opracowanym przez Niemiecką Radę Ludową.

KONFERENCJA PRASOWA w poselstwie Izraela

Posel Izraela p. J. Barzilay poinformował w dniu 20 bm. przedstawicieli prasy słowiańskiej o aktualnych problemach państwa Izrael. Min. Barzilay przekazał na wstępie podziękowanie władzom polskim i społeczeństwu za serdeczne i przyjazne przyjęcie, jakie go doznał on i członkowie poselstwa.

Min. Barzilay stwierdził następnie, że państwo Izrael uważa za słuszne w istniejących warunkach powstanie dwóch samodzielných państw, izraelskiego i arabskiego, związanych wzajemnie węzłami jedności gospodarczej.

Wjazd gen. Clay'a do Waszyngtonu

BERLIN, 20.10. (PAP). Gubernator amerykański w Niemczech gen. Clay udał się samolotem do Stanów Zjednoczonych, gdzie przeprowadzi rozmowy w Departamencie Stanu.

Sytuacja strajkowa we Francji

Prezydent Pas - de - Calais wstrzymał dostawę prądu elektrycznego i wody dla ośmiu górnictw. W związku z brakiem wody piekarze zostali zmuszeni do zaprzestania wypieku chleba.

Tymczasowy Demokratyczny Rząd Grecji przesłał do ONZ memorandum w sprawie sytuacji w kraju

PARYŻ 20. X. (PAP). Tymczasowy demokratyczny rząd Grecji przesłał memoriał do Zgromadzenia Generalnego ONZ, w którym przedstawia swój punkt widzenia w sprawie Grecji. Memoriał stwierdza, że krytyczna sytuacja w Grecji zaistniała z chwilą interwencji armii angielskiej, która faktycznie zajęła miejsce okupacji wojsk hitlerowskich.

Mimo 300 tys. ton materiałów wojennych, które monarchści greccy otrzymali w ciągu bieżącego roku od Stanów Zjednoczonych, mimo setek dostaw wojskowych dostarczonych przez Stany Zjednoczone oraz Anglię, wojska monarchistyczne nie zdołały pokonać armii demokratycznej.

W dniu 19 bm. minister pracy i opieki społecznej, K. Rusinek, przyjął bułgarskiego wiceministra pracy, Abadzy Jewa, z którym odbył dłuższą rozmowę na tematy, związane z zagadnieniami pracy i opieki społecznej w obu państwach.

Podobnie, jak i na poprzednich sesjach ONZ, tak i na obecnej przedstawiciel Polski min. Modzelewski wystąpił zdecydowanie z żądaniem realizacji uchwały ONZ, przeciwko systematycznemu paraliżowaniu tej uchwały.

Wjazd gen. Clay'a do Waszyngtonu

BERLIN, 20.10. (PAP). Gubernator amerykański w Niemczech gen. Clay udał się samolotem do Stanów Zjednoczonych, gdzie przeprowadzi rozmowy w Departamencie Stanu.

Sytuacja strajkowa we Francji

Prezydent Pas - de - Calais wstrzymał dostawę prądu elektrycznego i wody dla ośmiu górnictw. W związku z brakiem wody piekarze zostali zmuszeni do zaprzestania wypieku chleba.

ZBIGNIEW EHRENBERG dyrektor Departamentu Przemysłu Miejsowego Ministerstwa Przemysłu i Handlu, deputat delegat Ministra Przemysłu i Handlu do Rady Nadzorczej Rzemieślniczej Centrali Zaprzątnięcia i Bytu, ul. w Krakowie, dn. 6.X. 1854 r., zmarł w Warszawie w dn. 17.X. 1948 r. Cześć Jego Pamięci.

W KILKU WIERZACH CIESZYN ZACHODNI. W Czeskim Cieszynie odbyło się plenarne zebranie nauczytelstwa polskiego z powiatu czesko-cieszyńskiego. BERLIN. Z radzieckiego sektora Berlina wyruszył we wtorek specjalny transport wiozący do Polski 115 repatriantów-Polaków przebywających dotychczas w Niemczech. Repatrianci, zabrali ze sobą cały swój dobytek oraz warsztaty pracy.

WALKA Z PRAWICĄ NA WSZYSTKICH SZCZEBŁACH ORGANIZACYJNYCH

Z przemówienia tow. J. Cyrankiewicza na naradzie gospodarczej PPS

Sekretarz Generalny CKW PPS tow. premier Cyrankiewicz wygłosił w czasie narady aktywno gospodarczego, przemówienie, w którym oświadczył:

Stoimy u progu zjednoczenia obu Partii klasy robotniczej. Zjednoczenie odbywać się będzie na jasno określonej platformie ideologicznej, marksizmu-leninizmu. Zjednoczenie

będzie ogromnym dorobkiem polskiej klasy robotniczej i międzynarodowego obozu Socjalizmu. Jedność ta wykuwała się z jednolitego frontu, w ogniu zmagania z wrogiem klasowym, stąpiła się przede wszystkim w pracy robotników przy wspólnym warsztacie, cementowała się zbliżeniem ideologicznym poprzez przewyżczenie błędnych teorii, poprzez zwalczanie wrogów jednolitego frontu, wrogich tendencji, poprzez osiągnięcie ideologicznej jedności. Jedność, w przededniu której stoimy, jest więc dorobkiem obu Partii, dorobkiem całej klasy robotniczej. Jedność ta jednak powinna być pomnożeniem dotychczasowych sił obu Partii a jakośkolwiek powinna być czymś innym, wyższym, dostosowanym do następnego etapu walki o socjalizm.

Jakie warunki muszą być spełnione, ażeby ta jedność była istotnie pomnożeniem sił i podwyższeniem jakości Zjednoczonej Partii Klasy Robotniczej?

Podstawowym warunkiem jest odrzucenie, wypięcie i przewyżczenie tych wszystkich błędów, odchyłań, wstecznych koncepcji, których nieprzewyżczenie, nieodrżucenie przeszkadzałoby temu, by przysła Partia stała się ideologicznym monolitem.

Błędy te i odchylenia, gdyby nie zostały odrzucone, lecz po cichu, chociażby w kącie, jeżeli nie na kierowniczych stanowiskach, dalej wyznawane, spowodowałyby, że praktyka przeczyłaby temu, że zjednoczenie odbywa się na płaszczyźnie ideologicznej marksizmu-leninizmu.

Zastanawiając się nad skutecznymi sposobami przewyżczenia błędów i błędnych koncepcji, mówił tow. Cyrankiewicz:

„Chodź o to, że ten sam działacz może być twórczym i pożytecznym dla ruchu, jeżeli w ogniu krytyki dojdzie do samokrytycznego przekonania, że ta lub inna koncepcja,

którą tworzył lub wyznawał, była błędna, była złą, wsteczną, prawicową.

Ten sam działacz może być szkodliwym dla ruchu, jeżeli zamiast zrozumieć swoje błędy lub wyrzec się błędnej koncepcji, albo w ogóle nie rozumie, o co chodzi, albo jeżeli nawet rozumie, to nie chce wykrztusić z siebie przyznania się do błędów, nie chce tych błędów naprawić. Taki działacz w dalszym ciągu jest demoralizującym symbolem fałszywej ideologii lub uważa się za „męczennika”. Bywa też, że ktoś przyznaje nawet błędy, ale obwarowuje to takim podkreśleniem całego pasma zasług, aby towarzysze w ogóle nie zauważali przyznania się do błędów. Bywa też, że uważa wszystko za intrygę osobistą.

Lecz są również tacy działacze, u których błędy o wielkim ciężarze wynikają z wyrażonej złej woli, czy ambicji osobistych. Wreszcie — zaznacza tow. Cyrankiewicz:

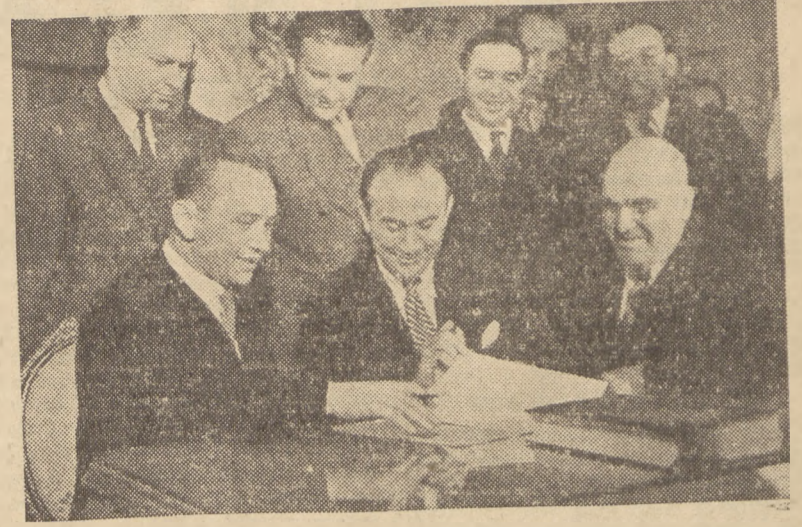
„Spotykamy się dość często z innym jeszcze zjawiskiem w ogniskach pośrednich i dołowych naszej partii i sądzę, że zjawisku temu należy poświęcić kilka słów, by przeciwie wszelkie nieporozumienia. Oto różni działacze prawicowi w terenie znalazli się pod ogniem surowej krytyki, odpowiadają z miną niewiniątek. „My nic nie wiemy, myśmy mówili i robili to, co tam na górze mówili prawicowcy, co mówili kierownictwo partii. Ich bijcie, co chcecie od nas”.

Mam wrażenie, że trzeba tę rzecz wyjaśnić ostatecznie. Rozbijamy prawicowe koncepcje i krytykujemy ich twórców, szerczyliśmy i nosiciele. Uderzamy rzeź prostą w czołowych przedstawicieli prawicy, którzy wpływali w duchu tych swoich fałszywych koncepcji lub usilowali wpływać na zasadniczą linię partii. Ale ludzie ci nie działali w próżni. Gdyby ludzie ci nie mieli swoich prawicowych odpowiedników w terenie,

gdyby nie mieli sympatyków i zwolenników ideologicznych i politycznych — wpływ ich na partię byłby minimalny. Przywódcy prawicowi mieli swe specyficzne audytorium w terenie i poprzez nie oddziaływali na partię, na rzesze zorganizowanych robotników. Wśród tych właśnie ludzi prawicowcy koncepcje znajdowały entuzjastyczny oddźwięk. A znów prawicowcy w kierownictwie powoływali się z kolei na to, że ich stanowisko odpowiada poglądom „dołowym”, bo kiedy przemawiają, to zawsze znajdują się na sali grupa towarzyszy, którzy ich oklaskują. Była więc w naszej partii prawica u góry i była prawica w terenie. Odnaleźliśmy przywódców tej prawicy i odnajdziemy ich zwolenników w dołach. Gdzieś się podzieli ci wszyscy, którzy stwarzali podłoże dla demagogii prawicowych przywódców, ci wszyscy, którzy w gorliwości swej jeszcze wyprzedzali swych przywódców?

Tak samo jak niedostatecznie oczyszcilibyśmy partię rozprawiając się tylko z prawicą w ogniskach średnich czy dołowych zostawiając nosicieli ideologii prawicowej na górze, tak samo niedostatecznie oczyszcilibyśmy szeregi, niedostatecznie rozprawilibyśmy się z prawicą, bijąc tylko w nosiciele, tylko w kierowników, a nie ruszając tych, którzy podsycałi obce naszej ideologii nastroje. Na tym polega akcja, która jest oczyszczaniem szeregów, która jest walką ideologiczną z prawicą na wszystkich szczeblach organizacyjnych od góry do dołu.

Co to jest razem? Wszystko w sumie jest koniecznym, że się tak wyrażę, przedświątecznym robieniem porządków, przed przejściem na etap jedności, przed przejściem na ten nowy, wyższy etap, aby nie zabierać ze sobą śmieci, tego wszystkiego, co może być na następnym etapie tylko przeszkodą. Wnosi się wszystko, co pozytywne. Odrzuca się wszystko, co złe i błędne.



W ambasadzie bułgarskiej w Warszawie w obecności ambasadora Tagaroffa, ministra kultury i sztuki Czerwenkowa i ministra sprawiedliwości Najdenowa została podpisana umowa filmowa między P.P. „Film Polski” a Ciermatographic Bulgare. Z ramienia P.P. „Film Polski” umowę podpisał dyr. Albrecht, z ramienia Ciermatographic Bulgare — Angelow Angel — dyr. Ciermatographic Bulgare.

Z PRASY

W PRZEDEDNIU ZJEDNOCZENIA

We wczorajszym numerze „Robotnika” ukazał się artykuł przewodniczącego CKW PPS tow. H. Świątkowskiego pt. „Idziemy do jedności”, poświęcony omówieniu zagadnień nurtujących PPS w okresie następującym po posiedzeniu Rady Naczelnej i w rezultacie wykonywania rezolucji i uchwał Rady.

Zadaniem partii robotniczej jest walka o socjalizm. Walkę tę należy wykonać i konsekwentnie przeprowadzić może tylko partia stojąca na gruncie rewolucyjnej teorii marksizmu-leninizmu.

Aby stać się taką partią, aby nie popełniać starych błędów, trzeba wyraźnie wykazać, co było słuszne w naszej przeszłości z punktu widzenia rewolucyjnej nauki marksizmu-leninizmu, co było odstępstwem, a co zdradą podstawowych założeń naszej rewolucyjnej teorii.

Właśnie dlatego Rada Naczelna PPS przeprowadziła dyskusję ideologiczną, w której skoncentrowany atak rewolucyjnej lewicy socjalistycznej skierowany został na pozytywne wartości partyjne. Zdecydowane zwycięstwo przypadło rewolucyjnej lewicy socjalistycznej, stojącej na gruncie ideologii marksizmu-leninizmu, a co za tym idzie — nastąpiło odrzucenie wszelkich pozostałości balastu ideologicznego starej reformistycznej PPS, które przetrwały jeszcze w odrzędzonej PPS. PPS nie była dotychczas w całości

partią marksistowską. Zdecydowane przejście naszej Partii na platformę rewolucyjnej ideologii marksistowskiej, siłą rzeczy musiało pociągnąć za sobą konsekwencje organizacyjne — personalne zarówno w postaci zmian na kierowniczych stanowiskach partyjnych, jak i w sensie wyraźnego ustalenia podziału między rewolucyjno — marksistowskim nurtem naszej Partii a oportunistycznym — nacjonalistycznym i antyjednościową prawicą.

Lewica partyjna i trzon kierownictwa odrodzonej PPS prowadziły walkę z prawicą i z rodzczymi się z obcych wpływów błędami. Nie zawsze jednak kierownictwo Partii toczyło tę walkę z dostateczną stanowczością i konsekwencją. Zbyt długo pozwalano żyć skutkom błędów, zbyt mało czujnością i troską otaczano szeregi partyjne, do których wśród licznej fali napływu nowych członków, wdzierali się WEN-owcy, rozbitkowie mikołajczykowskiego PSL, ludzie obcy, nieraz wrocy klasowo. Za mało wysiłku i jasności włożono w wychowanie socjalistyczne mas partyjnych.

Rada Naczelna określiła też właściwy stosunek PPS do ZSRR i WKP (b).

W walce o socjalizm WKP (b) odegrała decydującą rolę i zdobyła olbrzymie doświadczenie, jakiego nie ma i mieć nie może żadna inna partia marksistowska w świecie.

Historia WKP (b) uczy, że „rewolucyjność proletariackiej rewolucji... jest niemożliwe bez rewolucyjnej partii”.

Historia WKP (b) uczy, że „taka partia nie może być zwyczajną socjal-demokratyczną partią zachodnio — europejskiego typu... ciągnącą się w ogonie za oportunistami, snującą marzenia o „reformach społecznych” i przepiętowaną strachem przed socjalną rewolucją”.

W konkluzji tow. Świątkowski dochodzi do wniosku, iż:

PPS po ostatecznym ustaleniu swojej linii ideologicznej i dokładnym oczyszczeniu swoich szeregów wprowadzi do Zjednoczonej Partii pełnowartościowych swoich członków.

KOŁO

przyrodników - marksistów

Koło przyrodników - marksistów przy „Nowych Drogach” wznowiło swą działalność po przerwie letniej. Zadaniem koła jest popularyzacja myśli marksistowskiej na polu wspólnego przyrodniczo naukowego i walka w tej dziedzinie z pseudonaukowymi reakcyjnymi koncepcjami.

Koło uruchomiło sekcję odczytową, prasowo — wydawniczą, pracy wśród nauczycielstwa oraz wśród pracowników naukowych i słuchaczy wyższych uczelni.

Koło grupuje przyrodników - marksistów - fizyków, chemików, biologów i pracowników naukowych pokrewnych dziedzin. Towarzysze, którzy chcieliby uczestniczyć w pracach koła bądź przyczynić się do popularyzowania jego działalności w swojej pracy zawodowej — zwłaszcza nauczyciele, pracownicy nauki i studenci — proszeni są o zgłaszanie się w godzinach dyżurów zarządu koła — w piątek w godz. 18 — 20 w lokalu Redakcji „Nowe Drogi” (Aleja Róż 2).

Ukonstytuowanie się Prezydium Marksistowskiego Zrzeszenia Historyków

W Marksistowskim Zrzeszeniu Historyków ukonstytuowało się prezydium w składzie tow. tow.: prof. Jabłoński, prof. Arnold, red. Werfel.

Marksistowskie Zrzeszenie Historyków zaczęło organizować na terenie całego kraju koła prowincjonalne. Pierwsze takie koło powstaje w Krakowie pod przewodnictwem tow. prof. Piwarskiego. Pozostaje ono w ścisłej łączności z Kołem Prawników - Marksistów, na czele którego stoi prof. Konstanty Grzybowski.

O słuszną linię w akcji oczyszczania szeregów partyjnych

A jakże!... Czy ktokolwiek w Polsce sądził kiedykolwiek, że źródłem wojny 1939 roku było co innego aniżeli wybujałe dążenie Polaków do suwerenności?!

Albo czy ktokolwiek w Polsce przypuszcza, że źródłem wojny w Indonezji jest imperializm amerykańsko — francuski, a nie wybujałe dążenie Indonezyjczyków do suwerenności? Albo w Palestynie czy Grecji?

Na uwagę zasługuje głęboka analogia historyczna Wielmożę feudalną przed, „Tygodnikiem Powszechnym” Marshall i jego chór tenorów politycznych, a jeszcze przed Marshall — tyle że na inną melodię — Hitler. Słowem nie nowego.

I jeszcze jedno: Czy aby ograniczanie suwerenności młodych narodów nie miałoby nastąpić na rzecz Churchillowsko — Mosleyowskich Stanów Zjednoczonych Europy pod berłem 49 gwiazd?

Czy przypadkiem nie o to chodzi? Znamy te piosenki. Spiewał ją przed „Tygodnikiem Powszechnym” Marshall i jego chór tenorów politycznych, a jeszcze przed Marshall — tyle że na inną melodię — Hitler. Słowem nie nowego.

Ale za to interesująca jest technika pisania p. Dembińskiego. Po co — zastanawiam się — dla popularyzowania w Polsce watykańsko — marshallowskiej idei o prerostach suwerenności państwowej potrzebna była autorowi cała wielka kolumna (pierwsza oczywiście) i gęszczawitych myśli natury filozoficzno — prawniczo — historyczno — społecznej?

A może „Tygodnik Powszechny” obawiał się mówić o tym w Polsce jasno, prosto z mostu? Jeżeli tak — to... ma rację!

Uchwała Komitetu Centralnego „O oczyszczeniu organizacji partyjnych z elementów klasowo obcych i przypadkowych” wywołała w szeregach naszej miliońskiej Partii ogromne ożywienie. Uchwała trafiła na podatny grunt przygotowany przez coraz szerszą i głębszą krytykę i samokrytykę błędów i niedomagań w pracy partyjnej.

Wśród wieloosetysięcznej, ideowej, ofiarnej, pełnej zapału masy partyjnej, przebudziła się ze zdwojoną siłą czujność wobec ludzi obcych, zdemoralizowanych, niegodnych miana pepekowców. Szerzy się zrozumienie tej podstawowej prawdy, że Partia usuwając te szkodliwe i wrogie elementy wzmacnia się, podnosi swój autorytet w masach ludowych, wzmacnia swą zdolność bojową.

Akcja oczyszczania szeregów partyjnych dopiero się rozpoczyna. W okresie dwóch tygodni października w organizacjach wojewódzkich wykluczono po kilkaset osób. W stołecznej organizacji — 254 członków, w łódzkiej wojewódzkiej organizacji — 233, w rzekowskiej organizacji — 106 członków, w poznańskiej organizacji — 287 itd. Wykluczają się zgodnie z uchwałą KC ludzie klasowo obcych, spekulantów, drobnych kapitalistów, bogaczy wiejskich, ludzi zdemoralizowanych, notorycznych pijaków, dwulicowców, ukrywających swoje reakcyjne poglądy, ludzi bezideowych, nadużywających dla celów osobistych legitymacji partyjnej itp.

Te pierwsze skromne wyniki nie mogą dać podstaw do oceny. Nasuwają jednak szereg uwag o sposobie oczyszczania szeregów partyjnych.

Organizacja warszawska zgodnie z uchwałą KC powierzyła sprawę oczyszczania kołom partyjnym. Egzekutywy kół zbierają się uprzednio, przeglądają skład koła, przychodzą na zebrania z konkretnymi wnioskami. Niejednokrotnie egzekutywy kół zgłaszają się do Komitetów Dzielnicowych, ażeby zasięgnąć rady co do osób, przeznaczonych do wykluczenia. Na zebra-

niach kół najpierw odczytuje się i omawia uchwałę KC, a wykluczenie przeprowadza się na następnym zebraniu. Członkowie kół wykazują niespotykaną dotąd aktywność. Uczestnictwo w zebraniach sięga często 98%. Na kołach toczy się ostra dyskusja. Członkowie Partii w zrozumieniu odpowiedzialności i powagi sprawy domagają się uzasadnienia każdego wniosku o wykluczenie, przekonywujących argumentów, dowodów i gdy takie egzemplifikacja koła przedstawia, głosują jednomyślnie za wykluczeniem. Tak np. egzemplifikacja koła PKP Odolany postawiła wniosek usunięcia naczelnika Głębokiego za dwulicowość i wrogłość wobec Partii. Początkowo koło nie było przekonane i wniosek odrzuciło; dopiero po rzeczowym, gruntownym omówieniu sprawy zapadła jednomyślna uchwała o wykluczeniu. W fabryce Wedel koło nr 3 rozpatrywało wniosek o wykluczenie Panrowa. Sekretarz koła słabo uzasadnił wniosek i połowa członków wypowiedziała się początkowo przeciwko wykluczeniu. Kiedy jednak przytoczono fakty wrogich wystąpień Panrowa, głosowało jednomyślnie za wykluczeniem.

Wobec jasnych, przekonywujących dowodów obcości i szkodliwości członka, koła nie okazują wahań. Jednomyślnie głosowało za wykluczeniem koło nr 3 fabryki Wedla, kiedy postawiona została sprawa trzech dwulicowców, z gruntu obcych naszej Partii. Jednomyślnie koło Gazonów postanowiło wykluczyć z Partii za nadużycia Bilińskiego — koło „P. Z. Konfekcyjnych” uchwało wykluczenie z Partii Banaszkowej za niedopuszczenie do pracy w fabryce robotnicy — żydówki itd.

Nieraz jednak słuszne wnioski niedostatecznie uzasadnione powodują wahania wśród części członków, a nawet głosy sprzeciwu. Na zebraniu koła Spółdzielni Spożywców przy wykluczeniu Zofii Kalbarczyk 18 towarzyszy na 38 obecnych głosowało przeciw usunięciu jej z Partii. Na wielu kołach u-

rzędniczych, gdzie uświadomienie klasowe jest niższe, ujawnia się brak czujności i kompromisowość wobec ludzi, którzy powinni się znaleźć poza Partią.

W kole „Czytelnika” np. przy wykluczeniu trzech takich osób wśród towarzyszy urzędników, wielu wstrzymało się od głosowania. Podobne wahania powstające na gruncie niedostatecznego uświadomienia, braku czujności klasowej, fałszywie pojętego koleżeństwa czy kumoterstwa, są wyrazem słabości politycznej części członków partii i niektórych kół.

Zadaniem egzekutyw i komitetów partyjnych jest takie przygotowanie polityczne wniosków o wykluczenie, ażeby w słusznej sprawie wszyscy członkowie koła z wewnętrznym przekonaniem bez wahań głosowali za wykluczeniem.

Zdarza się również, że wnioski pochopne, nieuzasadnione, zgłaszane przez egzekutywy, członkowie kół słusznie odrzucają. Na kole fabryki „PZ Konfekcyjne” postawiono wniosek o usunięcie tow. Zawadzkiej, matki trojga dzieci, która opuszczała stale zebrania partyjne. Tow. Zawadzka dowiadywała się po zebraniach od swego dzieła siostrzeńca, o tym, co koło uchwało. Prosiła gorąco, żeby jej z Partii nie wykluczano, bo czuje się mocno z PPR związana. Koło uchyliło wniosek egzekutywy i udzieliło tow. Z. nagany. Koło PKP TO 1 odrzuciło po dłuższej dyskusji wniosek egzekutywy o wykluczenie członka za pijaństwo. Koło stwierdziło, że Partia pierwszy raz tak ostro stawia sprawę pijaństwa i trzeba towarzyszowi dać czas do poprawy.

Wykluczenie z Partii jest najwyższą karą partyjną i nie wolno jej stosować lekkomyślnie i nierozważnie. Nie należy wykluczać towarzyszy za niedostateczną aktywność czy zbyt niskie uświadomienie. Zadaniem koła jest wychowanie i uaktywnienie swoich członków. Niewątpliwie wynikiem lek-

komyslniej decyzji jest fakt wykluczenia z dwóch tylko fabrycznych organizacji w Piotrkowie 30 robotników. Gdyby sprawy tych 30 towarzyszy były rzeczywiście rozważane na zebraniach kół partyjnych, nie mogłaby zapasnąć ta niesłuszna uchwała.

Organizacje partyjne nie wszędzie przestrzegają zasady oczyszczania na kołach partyjnych. W województwie warszawskim na 53 wykluczonych tylko 10 usunięto na zebraniach kół partyjnych. W organizacji pomorskiej na 75 wykluczonych, na kołach wydalono tylko 19. Wobec konieczności gruntownego uzasadnienia wniosków o wykluczenie, egzekutywy kół idą często po linii najmniejszego oporu i przyjmują uchwały bez odwoływania się do zebrania koła partyjnego.

Wśród wykluczonych w początkowym etapie znajdują się starostowie, burmistrzowie, wojtowie, urzędnicy państwowi, dyrektorzy usuwani z Partii za nadużycia, popieranie wrogich elementów, oderwanie się od Partii, łapówki itp. W stosunku do tych osób na kierowniczych stanowiskach utarła się słuszna praktyka każdorazowego uzgadniania wniosków o wykluczenie, z wyższymi władzami partyjnymi. Niestety nazbyt często Komitety Powiatowe a nawet Wojewódzkie nie przekazują tych spraw do kół partyjnych, których usunięci byli członkami.

Doświadczenia pierwszych dwóch tygodni wymagają przypomnienia wszystkim organizacjom partyjnym, że sprawa oczyszczania szeregów partyjnych musi być rozstrzygnięta na zebraniach kół partyjnych.

Tylko wtedy przewyżczone zostaną drobniomieszkańskie nastroje i niezdrowe kumoterstwo wśród części członków Partii, tylko wtedy osiągniemy główny cel akcji oczyszczania: wzrost czujności klasowej, poziomu politycznego i hartu ideologicznego młodej armii partyjnej.

ARTUR STAREWICZ

KONGRES CGT

(Od naszego korespondenta z Paryża)

W PRZYSTĘPIE SZCZEROŚCI

Pięciodniowy Kongres Gen. Konfederacji Pracy był imponującym przedsięwzięciem francuskiej klasy robotniczej. Odbił się on w chwili, kiedy setki tysięcy robotników prowadziły zaciętą walkę o egzystencję i o przyszłość swego kraju. To właśnie nadawało wyjątkowy charakter obradom, które toczyły się w atmosferze olbrzymiego napięcia i elektryzującej woli zwycięstwa.

CGT ROŚNIE NA SIŁACH

Ponad 2 tysiące delegatów reprezentowało bez mała 4 i pół miliona członków CGT, podczas gdy na poprzednim Kongresie w roku 1945 reprezentowały ich było niecałe 4 miliony. Od tego czasu CGT wzrosła więc swoje siły, a nie zapominajmy, że niecały rok temu grupa lamistrajków, spod znaku „Force Ouvriere” i chrześcijańskich związków zawodowych, dokonała w CGT rozłamu, wspomagana siłami politycznymi. Te szybkie i imponujące regeneracje wielkiej centrali związkowej, która dokonała się w rozpedzonej ogromnej walce, podsumował właśnie świeżo zakończony Kongres.

Przedstawienie historii rozłamu i jego szybkie przezwyciężenie wprowadziło nas od razu, w sposób b. konkretny, w walkę jaką toczy światowy obóz demokracji i pokoju z obozem imperializmu i wojny. Sekretarz generalny CGT, Benedykt Frachon, ujawnił w referacie organizacyjnym wygłoszonym w pierwszym dniu Kongresu, że na kilka tygodni przed rozłamem, w październiku 1947 r. odbyła się w Stanach Zjednoczonych pod przewodnictwem samego Marshalla konferencja, w której udział wzięli amerykańscy działacze związkowi i przywódcy „Force Ouvriere” z Leonem Jouhaux na czele. Wyłącznym przedmiotem obrad była wtedy sprawa rozbitcia CGT i założenie nowej centrali, która by poparła plan Marshalla. Rezultaty konferencji były — jak wiadomo — dla Marshalla i kilku amerykańskich imperialistów dość zadowalające.

W rok później, 8 października 1948 r. gen. Marshall znowu zwołał konferencję, tym razem w Paryżu, skupiając wokół stołu zastawionego stołu w klubie międzynarodowym pracowników przywódców i renegatów ruchu zawołanego z rozmaitych krajów Europy, spośród których pierwsze miejsce zajęła „Force Ouvriere”, z nieodstępnym Leonem Jouhaux na czele. Tym razem amerykański sekretarz stanu był mniej zadowolony, ponieważ jak Francja duża i szeroka na wzwanie CGT setki tysięcy górników, metalowców, kolejarzy i robotników portowych strajkowało w tym dniu, a w trzy dni później rozpoczął się Kongres, który był potężną manifestacją odbudowy i umocnienia jedności klasy robotniczej.

CO DAJE FRANCJI PLAN MARSHALLA

Referat sekretarza CGT, Lebruna, obrazował w cyfrach „dobrodziejstwa” planu Marshalla, które wyraziły się we wzmożonym wyzysku najszerszych mas, idącym w parze ze stałym spadkiem produkcji. Udział w dochodzie narodowym pracowników, żyjących z płacy robotczej, który w roku 1938 wynosił 45 proc. wzrósł z powrotem po klęskach wojennych w 1946 r. do 43,5 proc., ale w pierwszej połowie 1948 r. spadł do 36 proc. W tym samym czasie zyski właścicieli posiadaczy ziemskich i innych kapitalistów, które w roku 1938 stanowiły 34,5 proc. dochodu narodowego

wzrosły do 45,5 proc. w roku 1948, a w pierwszej połowie 1948 osiągnęły 55 proc.

Program inwestycyjny unowocześnienia przemysłu francuskiego został porzucony; Francji grozi bezrobocie. Rosnie bez przerwy zadłużenie w stosunku do importerów amerykańskich; w roku 1938 zadłużenie to stanowiło 36,5 proc. ogólnego deficytu handlowego Francji, a w roku 1947 — 83 proc. Zagrożona bezrobociem i nędzą Francja stała się źródłem intratnych zysków amerykańskich i rodzimych trustów.

Rysem charakterystycznym Kongresu CGT była nie tylko jego bojowość i jednorodność, czepiąca się z jednoci dołów związkowych, ale też zdecydowana wysunięcie, obok hasła do rażnej walki o polepszenie warunków egzystencji, jasnego programu politycznego.

Burzą oklasków powitało 2 i pół tys. delegatów oświadczenie Benedykta Frachona.

„Klasa robotnicza może i musi stanąć na czele zdecydowanej akcji, która doprowadzi do zmiany ogólnego kierunku polityki naszego kraju”.

Podjęcie się planu Marshalla, wypo wiedzenie układowi wojskowym z blokiem zachodnim, ustanowienie normalnych stosunków ze wszystkimi krajami, a więc również ZSRR i krajami demokracji ludowej, wreszcie zaspokojenie słusnych żądań francuskiej klasy robotniczej — a dla urzeczywist-

nienia tych postulatów utworzenie rządu zjednoczenia demokratycznego — oto program, sformułowany w referacie generalnego sekretarza CGT.

PRZECIWKO HISTERII WOJENNEJ
Kongres CGT napietował również szantaż wojenny, wskazując w sposób jasny drugie źródło ruiny gospodarki Francji. Przypomniał on, że za spodarką Francji dźwiga narzucone przez Waszyngton brzoźne budżetu wojskowego w wysokości 450 miliardów franków rocznie.

Rolę francuskiej klasy robotniczej w obronie i umocnieniu pokoju wskazał wyraźnie II-gi sekretarz generalny CGT Le Leap:

„Ludzie we Francji powinni sobie jasno uświadomić fakt, że jeżeli Niemcy miałyby posłużyć jako baza wypadowa przeciw wschodowi Europy, agra sja ta, wskutek położenia geograficznego Francji, nie będzie możliwa tak długo, jak długo lud francuski ze stanowczością i uporem będzie utwierdzał swoją wolę pokoju”.

Potęga międzynarodowej solidarności sił postępu i pokoju, której rdzeniem jest międzynarodowy proletariacki, podkreślił w swoim przemówieniu Louis Sallant, sekretarz generalny Światowej Federacji Związków Zawodowych. Przypomniał on, że i w samej Ameryce rosną siły oporu przeciw działaniom imperialistów, że i tam wzrosła się wysoko fala strajków.

Potężna walka strajkowa we Francji, skupiona jak w soczewce, w Kongresie CGT, promieniując na inne kraje, ożywiająca proletariacki międzynarodowy i rzucając zarazem światło na międzynarodową solidarność reakcji. Kiedy sekretarz generalny brytyjskiego Związku Górników, Horner, deklarował przed Kongresem solidarność angielskich towarzyszy z francuskimi robotnikami, przewodniczący tego Związku, reformista, Lawther, po śniadaniu z Marshall'em próbował zaprzeczyć słowom Hornera. Ale Horner raz jeszcze potwierdził w sposób twardy i uciwły solidarność górników angielskich z towarzyszami francuskimi.

W kilka dni później przewodniczący KCZZ, Witaszewski, jak również działacze związkowi Belgii i Włoch złożyli hołd walczącym górnikom i zadeklarowali w imieniu swoich centrali pomoc dla ich rodzin, znajdujących się w nędzy.

Kongres napietował metody polityczne ministra spraw wewnętrznych Męcha i stosowane przez niego prowokacje. „Moch szuka tajemnicy milionów zasilańców fundusze strajkujących robotników — oświadczył zamykając Kongres Benedykt Frachon. — „Nlech przyjdzie do tej sali — dowiódł się o źródła milionów, których my się nie wstydzimy”.

M. BROWIŃSKI

W KRAJU, GDZIE RZĄDZI TITO Komuniści w więzieniu, szpieg w rządzie

Titowski parlament pozbawił niedawno nietykalności poselskiej członków KC KPJ, uczących komunistów, w których zasadach marksizmu-leninizmu, towarzyszy Hebranga i Żujowicza i sankcjonował ich bezprawne aresztowanie.

Na czym polegała „zbrodnia” tych wybitnych działaczy jugosłowiańskich? Na tym, że jeszcze w kwietniu b.m., a więc na dwa miesiące przed ogłoszeniem rezolucji Biura Informacyjnego, domagali się, by KC KPJ poddał krytyce i samokrytyce swą błędą. Towarzysze Hebrang i Żujowicz protestowali przeciwko kampanii antyradzieckiej, uprawianej przez grupę Tita, przeciwko dyskredytowaniu Armii Radzieckiej i radzieckich doradców wojskowych. Aresztowanie towarzyszy, wystąpił na posiedzeniu KC przeciwko ogłoszonym przez Tita i jego zwolenników teorii o pokoju w wym wstawianiu elementów kapitalistycznych w socjalizm i przeciwko koszarowemu stylowi kierownictwa partyjnego.

Jest rzeczą charakterystyczną dla metod stosowanych już wówczas przez dyktaturę titowską, że obu wymienionych działaczy odstawiono do więzienia prosto z posiedzenia KC.

Nie wobec wszystkich reżim Rankovicia jest równie bezwzględny. W tym samym czasie, gdy aresztowano towarzyszy Hebranga i Żujowicza, wicepremierem spraw zagranicznych był szpieg angielski Velebit, który po dzień dzisiejszy zajmuje wysokie stanowisko w prasie komitetu opieki społecznej przy rządzie Jugosławii.

Oto jest reżim Tita: komuniści w więzieniu, szpieg angielski w rządzie! W trzecim numerze „Nowej Borby”, organu walki ze zradziecką frakcją Tita, znajdujemy interesują-

cą korespondencję o tym, jak przyjęto w armii jugosłowiańskiej wiadomość o zerwaniu przez kierownictwo KPJ z jednolitym frontem antyimperialistycznym.

„GRUNT USUWA NAM SIĘ SPÓD NÓG”

Głębokie przygnębienie i konsternacja — oto słowa, które charakteryzują nastroje w wojsku. „Mielismy wrażenie, że grunt, na którym do wczoraj staliśmy tak mocno i pewnie, obecnie zaczyna nam się usuwać spod nóg” — mówi autor korespondencji. Najczęściej powtarzonym pytaniem było: „Co zrobimy bez Związku Radzieckiego?”

Już w parę dni po ogłoszeniu rezolucji Biura Informacyjnego zaczęły się represje. Ze sztabów i z oddziałów zaczęli znikać oficerowie. Rozpoczęło się masowe inwigilowanie. Nikt nie był pewny jutrzejszego dnia.

Nowa fala aresztowań nastąpiła po zamordowaniu bohatera walk partyzanckich gen. Jovanovicia. Morderstwo to uważa się powszechnie za największą zbrodnię reżimu. Ludzie w armii nie tracą jednak ducha: „Zdejmy sobie sprawę z tego, że za nami wszystkim, którzy pozostaliśmy wierni ideałom międzynarodowemu, stoi Związek Radziecki” — pisze na zakończenie autor korespondencji.

CNI TO NĄŻYWAJA PRACA PARTYZYŃ!

Posiedzenia koła partyjnego w ministerstwie ciężkiego przemysłu w Belgradzie. Przedstawicielka komitetu na referat w sprawie stanowiska KC KPJ wobec rezolucji Biura Informacyjnego. Zamiast mówić o rzeczach poruszonych w uchwałach Biura Informacyjnego — szkaluje i obraża oszczerstwami specjalistów ra-

dziedkich. „Oto ludzie, którym wierzą Stalin i Molotow” — kończy referentka.

W dyskusji zabiera głos tow. Andrzej, komunistka, członek partii od 1939 roku, trzykrotnie odznaczony odznaczką przodownika pracy. Oświadczyła on krótko: „Zgadza się całkowicie z rezolucją Biura Informacyjnego”. Pozwólcieżona referentka poleca robotnikowi natychmiast opuścić zebranie. Wszyscy obecni protestują gwałtownie przeciw tej samowoli i jeszcze czterech członków kółka zabiera głos, solidaryzując się z Biurem Informacyjnym. Reszta zebranych milczy.

W sprawozdaniu z tego zebrania ogłoszono naturalnie, że koło „jedno myślenie” zaakceptowało stanowisko KC KPJ.

PRASA DEMOKRATYCZNA POD TERROREM

„Nowej Borbie” odebrano debiut w Jugosławii.

Redakcja pisma zapytuje, dlaczego to grupa Tita wydała zakaz kolportowania „Nowej Borby”? Na pytanie to odpowiada: „Dlatego że grupa Tita wie bardzo dobrze iż większość komunistów jugosłowiańskich popiera linię leninowską i jest przeciwna zdraździe i terrorowi uprawianemu przez frakcję Tita. Dlatego, że boi się pisma, które wyraża podłady wściekłości członków KPJ. Dlatego, że słowa Tita o jedności partii są wirtutnym kłamstwem.”

„Nowa Borba” wie z doświadczenia historycznego, że wszelkie polityczne metody dławienia wolności kończyły się zawsze klęską reżimu uciskującego.

Nie inaczej będzie i w Jugosławii. J. K.

Anglosascy podlegające wojenni nie zawsze mają łatwe życie. Bo cóż z tego, że wielki kapital i znaczna większość prasy stoi na ich usługach? Ludzie pracy w Anglii i w Ameryce wiedzą swoje i coraz lepiej zaczynają się orientować w istocie sytuacji. Cóż dopiero powiedzieć o ich wojennym zapale... Ci ludzie nie chęliby pod żadnym imperialnym pozorem pójść na wojnę i mówią o tym coraz wyraźniej.

Wigę propaganda podlegaczy wojennych musi coraz głośniej i wrzasnąć więcej powtarzać swoje slogany i prasa na jej usługach coraz bardziej zaczepnie i prowokacyjnie usiłuje przeciwdziałać rozrostowi frontu przeciwwojennego. To jest zrozumiałe, choć nie jest skuteczne.

Ale nawet, wielkopapieralistyczna gazeta jak np. „NEW YORK HERALD TRIBUNE”, stanowiąca (także) kół strasznych bomb atomowych (na którą już też monopola nie mają...), przechodzi z górnych tonów do niskiego szepotu, gdy w przystępnie szczerze próbuje na zimno ocenić sytuację; gdy przypomniał sobie, że dla wygranej wojny nie wystarczy „Głesu Ameryki”, a potrzebna jest jeszcze taka drobniostka jak... rzeczywista przewaگا wojskowa.

Zastanawiając się nad problemem strategicznym „NEW YORK HERALD TRIBUNE” określił niedawno militarna przycię całego bloku za chodzące jako „KRUCHA BUDOWA” (shaking structure) i wyraża zdanie, że sytuacja ta nie może nie zasnąć zmianie w najbliższych latach.

Powtarzając tezy po ważniejszych spośród reakcyjnych publicystów amerykańskich, (zgodnie przewidywają, że gdyby USA rozpoczęły wojnę musiałaby przede wszystkim wycofać się z Europy). „New York Herald Tribune” melancholijnie stwierdza, że „BEZPIECZEŃSTWO AMERYKAŃSKIEJ ARMII LĄDOWEJ NA TERENIE EUROPEJSKIM JAK RÓWNIEŻ POWODZENIE CAŁEJ NASZEJ POLITYKI ZAGRANICZNEJ ZALEŻY W OSTATECZNYM RACHUNKU OD GOTOWOŚCI I SIŁY EUROPEJCYKÓW (czyli tej właśnie „kruchej budowy”...).

Jaka jest ta gotowość „Europejczyków” (narodów krajów zmarszałkowanych), od której zależy powodzenie amerykańskiej polityki zagranicznej, mówią dość dobitnie choćby wypadki i nastroje ludności we Francji i we Włoszech, niemniej jednak warto przytoczyć zdanie „NEW STATESMAN AND NATION”, pisma, które w zeszłym popiera obecny rząd brytyjski, m. in. że krytykuje niektóre jego poczynania.

Mówiąc ze zjadliwą ironią o reł. Ja tak przyznali Europie zachodniej „strach” amerykańscy, „New Statesman and Nation” oświadcza, że byłoby bardzo dziwne, gdyby rząd laborzystowski żądał zgody na taką politykę od angielskich robotników. Albowiem:

„JESLI ISTNIEJE COŚ CO ŁĄCZY CAŁĄ BRITYJSKĄ KLASĄ ROBOTNICZĄ JEST TO OBRZYDZENIE I POTEPIENIE W STOSUNKU DO GENERALA FRANCO I DO USTROJU FASZYSTOWSKIEGO, KTÓRY FRANCO ZAPROWADZIŁ W HISZPANII”. Jednakże — stwierdza pismo — Amerykanie chwala generala Franco i budują tam bazy wojskowe. „DRUGIM NASZYM SOJUSZNIKIEM MIALBY BYĆ CZANG-

KAI-SZEK, KTÓREGO REŻIM ZOSTAŁ PRZEZ SAMEGO MARSHALLA OKREŚLONY JAKO BEZDENNA BEZCZKA KORUPCJI I NIEDOLEŻNEJ NIETOLERANCJI”.

„ALBO MOŻE — pyta ironicznie „New Statesman” — ROBOTNICZY BRITYJSKY MAJĄ WITAC JAKO WYBAWCĘ EUROPY OD KOMUNIZMU DE GAULLE'A, KTÓRY GROZI OBECNE ANTYKONSTYTUCYJNYMI GWALTAMI RZĄDOWI, W WYPADKU JEŚLI W SKŁAD JEGO WEJDĄ PRZEBSTAWICIELI NAJWIĘKSZEJ PARTII FRANCUSKIEJ?”

„CZY TEŻ — wywodzi dalej pismo — DLA DODANIA SOBIE POZORU SIŁY, BŁOK ZACHODNI ZMOBILIŻUJE PRZEZ SWOIM BŁOKU LICZNE RZESZE TYCH ŻOŁNIERZY HITLEROWSKICH, KTÓRYCH WYKLIMINOWANIE ZA WSAWSE Z ARMYI EUROPEJSKIEJ BYŁO NASZYM ZDEKLAROWANYM CELEM W OSTATNIEJ WOJNIE? JEŚLI TAKA JEST INTENCJA, OZNACZAŁO BY TO Z NASZEJ STRONY ZAWARCIE PRZYMERZA Z ELEMENTAMI FASZYSTOWSKIMI W WOJNIE PRZECIWKO ZWIĄZKOWI RADZIECKIEMU, POPARTEMU PRZEZ PODSTAWOWĄ CZĘŚĆ EUROPEJSKIEJ KLASY ROBOTNICZEJ”.

Po stwierdzeniu, że Związek Radziecki nie popiera żadnego aktu agresji „New Statesman” dochodzi do wniosku, że „NIE POWINIŃNMY SPELNIAC TEJ ROLI JAKĄ SIĘ NAM PRZEZANACZA... PRZEDZIE WSYSTKIM MUSIMY ODRZUCIĆ WSZYSTKIE PROJEKTY ZBROJEŃ, ZAGRAŻAJĄCE NASZEJ NIEPODLEGŁOŚCI I NASZEMU PROGRAMOWI ODBUDOWY GOSPODARSTWA PO DŁUGIE, MUSIMY JASNO I NIEWĄDZACZNIE OŚWIADCZYĆ STANEM ZJEDNOCZONYM, ŻE NIE JESTEŚMY GOTOWI STĄC SIĘ SPRZYMIERZENCAMI ALBO WSPÓLNIKAMI POLITYKI WOJENNEJ. MUSIMY JASNO POSTAWIĆ SPRAWĘ, ŻE JESTEŚMY STOSUNKOWO MAŁYM MOCARSTWEM, PRAGNĄCYM MOŻLIWIE SZYBKO ODBYSKAĆ SWĄ WŁASNĄ NIEZALEŻNOŚĆ”.

Tych i innych trzęsących głosów, bynajmniej nie komunistycznych i nie pro-radzieckich organów prasowych, nie przytacza śledzący na służbie podlegaczy „Głos Ameryki”, albo B. B. C. Ale te właśnie głosy dają wyraz opinii publicznej, a co najważniejsze — przedstawiają stan rzeczy takim jaki jest w przedwieloletwie do „wielkich think’ów” (należnych żywych) amerykańskich producentów broni, lub chorą fantazją podlegaczy.

Na tym właśnie, na trzęswej oceanie prawdziwego stanu rzeczy i głębokim przewidywaniu o bezapelacyjnej przewadze bloku pokoju i demokracji nad blokiem faszystów i wojny — oparta jest nasza niezachwiana pewność o trwałej porażce, ostatecznego i pełnego zwycięstwa demokracji. J. S.

BOHATER ZSRR. Eugenia Rudniewa... Spotkał się z tym imieniem w czasie wojny na stronach gazet, w korespondencjach z frontu, w rozkazach Rady Najwyższej o nagrodzeniu bohaterów ludowych orderami i tytułami i znowu przeczytaliśmy w dziesiątym numerze pisma „Nowy Świat”: „Bohater Związku Radzieckiego, Eugenia Rudniewa”, a wokół czarna ramka.

Jeszcze jedno, jakby znajome już życie. Szkolne radości i niepokój, najbardziej wzruszające i najradoszy dzień w życiu — dzień wstąpienia do komсомоłu, szukanie własnych dróg, wybór zawodu, uniwersytet... Odjazd na front, listy do przyjaciół, jeszcze jedna pierwsza, jasna i czysta młodzieńcza miłość, jeszcze jedno pragnienie zwycięstwa i wiara w przyszłość...

Jest jakaś głębia w tej prostocie, w tym podobieństwie losu jednego, do losów setek tysięcy rówieśników, w tej wzruszającej krótkości biografii!

Na prostej i jasnej drodze tego pokolenia legła potworna przeszłość — faszizm. Pokolenie wyszło w ślad za swymi starszymi braćmi na pierwszą linię frontu i zwyciężyło.

Czytamy stronie dziennika, jak coś znanego już z dawna i bezgranicznie drogiego. Znajome tytuły ulubionych książek, a nawet cytaty z nich. Znajome radości: powodzenie w szkole, święta, uroczystości, znajome smutki, bardzo jeszcze dziecinne i szybkie mijające; znajome wielkie wstrząsy, bo największym nieszczęściem jest nieszczęście kraju; śmierć wybitnych, przez cały naród ukochnych ludzi jest największym przeżyciem — przeżyciem całego narodu. Nie byłoby nie dziwnego gdyby te kartki okazały się takimi samymi jak te, które zniszczyła Zoja przed odejciem na front. Czytamy je i wzruszamy się, jakbyśmy spotkali drogiemu i bliskiego człowieka, starego, dobrego przyjaciela. Któż to jest ten drogi człowiek, ten stary przyjaciel? To

MAŁGORZATA ALIGER

PROSTA I JASNA DROGA

młody bohater naszych czasów, a dla nas pisarzy przede wszystkim bohater naszych książek.

Młody człowiek jest centralnym bohaterem literatury, bo w jego psychice, najjaskrawiej uwidaczniają się cechy charakterystyczne epoki, wszystkie, co to, co powstaje w życiu, w społeczeństwie, w ludziach. A. M. Gorki wywołując „Historie młodego człowieka XIX wieku” słusznie podkreślił, że w różnorodnym korowodzie młodych bohaterów najlepszych utworów XIX wieku najjaskrawiej maluje się historia wieku z wszystkimi jego sprzecznościami i walką. Młody człowiek był zawsze dla artysty najponowniejszym, najbogatszym tematem.

Wypuklenie charakteru człowieka nowej socjalistycznej epoki, wymaga od pisarza nowych dróg bynajmniej jeszcze nie wyrobionych, jeszcze przez wielu pisarzy nieznanymi.

Pamiętniki komсомоłki Eugenie Rudniewej, to jeszcze jeden żywy dokument niebawem ciekawy dla czytelnika i cenny dla nas pisarzy. Ten pamiętnik jak i inne podobne dokumenty, pomagają przeniknąć do samej istoty charakteru młodego człowieka naszych czasów.

Cudowna prostota i jasność jego charakteru mówią o nowym obliczu młodego człowieka, którego wychowała radziecka rzeczywistość.

Siedemnaścieletnia Eugenia Rudniewa w 1937 roku zapisuje w swoim pamiętniku taką notatkę:

„Dzisiaj odniosłam poważne zwycięstwo nad sobą: nie obrażalam się, nie rozłościłam humor mi się nie zepsuł, chociaż były po temu

przyczyny. Po co złościć się? I na kogo? Szramy prawdomówność nie jest mi winien, na pewno nie zrozumieł, że nie należy tracić uczuć na głupstwa. A nienawidzić mam kogo. Włosi zatopili w Morzu Śródziemnym naszą okręty: „Timiriazew” i „Blagojew”. I co specjalnie mnie obraża, to fakt, że pisał, iż na pewno dowodziwo samo zatopilo okręty. Gady!”

Takie skupienie, takie głębokie zrozumienie, gdzie znajduje się wróg i kogo należy nienawidzić, pomogły do ukształtowania się bohaterskiego charakteru dziewczynki.

A oto druga notatka: 11 stycznia 1938 roku.

„Wczoraj. Przed chwilą wróciłam z kina. Cóż za obraz! Nie mogę znaleźć odpowiednich słów, by wyrazić swoje uczucia. Gdzież tam! Jedno tylko mogę powiedzieć: dawno nie stawałam na pierwszym miejscu wśród wszystkich widzianych dotąd. Dałko mu jednak do „Lenina w Pałacyku”. Gdy patrzyłam na ten film, nie mogłam być obojętnym: patrzyłam na ekran, a myślałam o sobie. O, ja bardzo do brze wiem PO CO ŻYJE!

Dawniej był „nieporęczni” ludzie. Męczyli się nad zagadnieniami: „Po co ja żyję? Komu potrzebne jest moje życie? I nad innymi pytaniami, które wskazywały na jego pełne nieprzystosowanie tych ludzi do życia, z którym nie wiedzieli co począć. Ilni (tuste, syte wlepię lub ludzie zamęczeniu, którzy nie

mleli kiedy nawet odetchnąć) nie myśleli o tym. Ja również rzadko myślę o tym, ale bardzo dobrze wiem: przyjdzie dzień, kiedy mogłabym umrzeć za sprawę mojego narodu, tak jak umierali oni, bezimienni bohaterowie tego wspaniałego filmu. Chcę poświęcić swoje życie nauce i zrobić to. Władza radziecka stworzyła wsze kie warunki, by człowiek mógł urzeczywistnić swoje nawet najmilsze marzenia. Ale ja jestem komсомоłką i wspólna sprawa droższa mi jest niż moja osobista (i właśnie z tego punktu widzenia patrzę na swój zawód) i jeżeli partia, jeżeli klasa robotnicza zażądają tego ode mnie, na długo zapomnę o astronomii i stanę się żołnierzem, sanitariuszem.

Więcej takich filmów nam trzeba: rozpominają one na długo. Gdy wyszłam z kina, na była zamieć, śnieg padał mi na twarz. I tak ostro czułam, że żyję i gdzie żyję! Już 12 stycznia — pierwsza Sesja Rady Najwyższej, otwarcie poltrowskiej linii Metro. A czyż można wyliczyć wszy soko dobre, co tworzy się wokół, wszystkie nasze zwycięstwa? I jakie to szczęście czuć, że się jest częścią takiego wielkiego, takiego cibrzynego a równocześnie tak bli skiego Związku!”

Tak, ta dziewczynka, jak i miliony jej rówieśników ma duszę wolną od palących, od męczących „przekleństw” zagadnień, które szarpały młodego człowieka w przeszłości. Duchowe oblicze młodych bohaterów,

Rudniewa gdyby nie musieli umrzeć! Pamiętnik Eugenie Rudniewej, ostatecznie wojenne jego srodnie charakterystyczne są przez to, że w każdej niemal notatce spotyka się gorzkie i pełne mięśni słowa o towarzyszach, którzy nie wrócili z wojennych operacji, o przyjaciółch lotników poległych w boju i niezganie nie ma ani jednego słowa o możliwości własnej śmierci. O tym nie myślało się. Myślano o tym o zwycięstwie, o życiu, o szczęściu, o przyszłości, ale nie o śmierci. Bo jeśli na drodze do tych wielkich celów, w ich imię, trzeba będzie zginąć, bo czyż to nazywa się śmiercią? To nie śmierć — to niesmiertelność. Na miesiąc przed śmiercią Eugenia Rudniewa pisze w swoim pamiętniku:

„Nie wiem, który już raz przeczytałam „Jak hartowała się stal” „Najdroższe dla człowieka jest życie. Życie ma człowiek tylko jedno i trzeba je przeżyć, tak, żeby nie mógł czytać potem bezcelowo przeżyto i ta, żeby nie pał i wstyd za pedlą i drabazową przeszłości i żeby umierać, mając sobie powiedzieć: całe życie i wszystkie siły oddane zostały najpiękniejszej w świecie sprawie — walce o wyzwolenie ludzkości”.

Dawniej nie myślałam o ostatnich zdaniach: „I trzeba spieszyć żyć. Przecież byle choroba, jakis nieszczęśliwy wypadek mogą przetrwać życie. Trzeba spieszyć się żyć. Żyć w najwyszczym, w najświętszym sensie tego słowa.”

Tak przeżyła swoje życie komсомоłka, obserwator lotnictwa Eugenia Rudniewa, i jej notatki to jeszcze jedno przypomnienie dla nas pisarzy, na jak wielką wagę i miłość zasługuje młody bohater naszych czasów, jak głęboko i poważnie trzeba o nim pisać, żeby każda książka była dla naszej młodzieży jakby faktem z jej własnego życia i pomogła kształtować charakter młodych budowniczych komunistycznego społeczeństwa.

„Bitwa generalna“ w ZSCh

WALKA Z WYZYSKIEM WZMAGA SIĘ

Zadania Związku Samopomocy Chłopskiej — stać na straży Interesów biedoty wiejskiej — nie zawsze bywały realizowane.

Z wielu stron kraju nadchodzi wiadomości: wskazujące na to, że wróg siedzi w poszczególnych osiadałach ZSCh: Tu Związek Samopomocy Chłopskiej nie pracuje; tam zatracił poczucie klasowej różnicy między małym i średnioludnym chłopem, a bogaczem wiejskim; gdzieś traktory i maszyny leżą na użytek najbardziej zamożnych gospodarzy czy też niesprawdliwie rozdzielone itd. itd.

GDY P. PREZES JEST BOGACZEM

W gminie Czarny Bór tegoż powiatu spółdzielnia ma charakter wybitnie handlowo-sklepiarski. Nie punktualność w dostawach — to jej chroniczne niedomaganie. Chłop nie czuje się udziałowcem spółdzielni, jest ona dla niego tylko sklepikiem.

Przez cały rok nie interesował się zupełnie potrzebami wsi, nie zwołał nawet żadnego zebrania (mogłoby nim usłyszeć kilka nieprzyjemnych słów). Oczywiście, podczas walnego zebrania, które odbyło się bez udziału p. prezesa — chłop, zniecierpliwiony biernością Związku — wybrał innego przewodniczącego. Na zebraniu jednak nie poddano krytyce „działalności“ ob. Lipińskiego Chłopa przynajmniej widok sugestia „po- tegi“ bogatego gospodarza.

CHOROBA „URZĘDOWA“

Inny „rak“ toczy spółdzielnię SCh w gminie Gorzeszów. Tutaj znów kierownicy ob. obrzut, Boruta i Urbanek zapadli na chorobę „urzędową“. Stanowiska uderzyli im do głów tak dalece, że nie chcieli poinformować reszty zarządu o wysokości swych pensji, ani zapoznali ich ze statutem spółdzielni (!). „Wielka trójka“ nie prowadzi skupu zboża, ani nie rozprowadza artykułów potrzebnych dla rolnictwa. Mówi się, że na wozu sztuczne są do nabycia w spółdzielni, ale gdy ktoś zgłasza się po przydział, to okazuje się, że p. magazynier jest nieobecny.

A każde dziecko we wsi może wskazać, gdzie „urzęduje“ p. magazynier i jego współpracownicy: przy bu- telce.

Cała gmina Gorzeszów bardzo niechętnie wspomina panów ze spółdzielni, ale dotychczas nikt nie usiłował usunąć ich ze stanowisk.

„WZOROWA“, ALE...

W tym samym powiecie, w Mieszkowicach istnieje spółdzielnia wzorowa. Jest szeroko rozbudowana, posiada w każdej gromadzie, spółdzielczą masarnię, piekarnię, warsztaty, gospodę, majątek - resztówkę. Prowadzi dział skupu ziemiopłodów i bez zarzutu rozprowadza nawozy sztuczne. Sklepy i magazyny są dobrze zaopatrzone we wszystkie towary potrzebne rolnikom... Tutaj także nie obejdziesz się jednak bez „ale“! Aparat administracyjny spółdzielni jest nazbyt rozbudowany, między innymi zawiązanymi etatowymi, a reszta zarządu stale panują rozdźwięki. „Urzedni-

Coraz więcej ryb

Państwowe Gospodarstwo Rybne w Mielcu, administrowane przez Dykację Okręgową Państwowych Nie- ruchomości Ziemiskich na Dolnym Śląsku, dostarczyło Centrali Rybnej w bieżącym roku 500 ton ryb słodkowodnych, podczas gdy w ubiegłym roku dostawy nie przekraczały 370 ton.

Wzrost ten stał się możliwy dzięki oczyszczeniu znacznej ilości dotąd nieeksploatowanych stawów, zarybieniu ich i naprawie śluz.

LEGNICA ZWALCZA alkoholików

Powiatowa Rada Narodowa w Legnicy uchwaliła zakaz sprzedaży alkoholu powyżej 4 procent w soboty i święta na terenie całego powiatu. Dla nieletnich i młodzieży szkolnej zakaz obowiązuje w ciągu całego tygodnia i odnosi się również do piwa.

Podobną uchwałę powzięła Miejska Rada Narodowa w Legnicy. Dla osób łamiących zakaz przewidziano bardzo wysokie kary pieniężne, sięgające 50.000 złotych. Uchwała PRN i MRN w Legnicy została już wprowadzona w życie.

Przyczyny tych chorób łatwo wskazać. Główną — jest opanowanie organizacji przez bogaczy wiejskich, którzy „trzymając w kieszeni“ swych uboższych sąsiadów — wywierają na nich presję. Druga — to bierność górnego mas chłopskich, do których nie dotarła dostatecznie świadomość, że oni są gospodarzami w państwie robotniczo-chłopskim. Trzecią wreszcie przyczyną jest niedopatrzenie „górnich“ komórek Związku, które niedostatecznie wnikały w to, co działo się w terenie.

Rada Zakładowa PZPB w Rudzie nie jest gospodarzem u siebie

Omawiając przyczyny niedomogów pracy rad zakładowych, niejednokrotnie wypada nam stwierdzić, że przyczyną jest brak stanowczości i zbyt mały wpływ na wszystko, co dotyczy warunków produkcyjnych zakładu pracy oraz warunków społecznych.

Największa fabryka futrzarska powstanie w Kurowie

Kurów w woj. lubelskim jest miejscowością, skupiającą kuźnierzy od 700 lat. Jeszcze do dziś dnia tamtejszy ich cech przechowuje stare pergami- ny, określające przywileje tego bractwa.

Nowe osiedle robotnicze w Janowie

Na terenie rozparcelowanego majątku Janowo koło Smukali zostanie w najbliższym okresie zbudowane wielkie osiedle mieszkaniowe dla robotników. Budowa będzie prowadzona przez starostwo powiatowe w Bydgoszczy. Roboty ws. epne zostały już rozpoczęte.

W wyniku współzawodnictwa Głiwickich i Hajduckich Zakładów Hutniczych, w których udział wzięło 24.012 robotników i pracowników Związywały zakłogi hut podległych Zakładom Głiwickim.

Przemysł chemiczny w III kwartale br.

Przemysł chemiczny wykonał plan produkcyjny w trzecim kwartale br. w 119,1 proc. W poszczególnych miesiącach okresu sprawozdawczego wykonanie planu przedstawia się następująco: lipiec 121 proc., sierpień 119,4 proc. i wrzesień — 117,4 proc.

Kinematografia bułgarska nawiązuje łączność z kinematografią polską

W dniu 18 października br. została w Warszawie podpisana pierwsza w historii naszej kinematografii umowa z kinematografią bułgarską.

8 milionów baloników żarówkowych

Huta szkła w Polanicy - Zdroju wykonała przedterminowo roczny plan produkcyjny w dniu 8 września br., osiągając 8.000.000 baloników żarówkowych. Ostatnio miesięczny plan produkcyjny huta wykonała z nadwyżką 20 proc.

Ze skrzynki pomysłów robotniczych

W Państwowej Fabryce Dywanów w Kowarach, majster Władysław Kunka wykonał według własnego pomysłu igły do obramowywania dywanów. Pręby wykazały, że igły wyprodukowane przez ob. Kunkę doskonale zastępują angielskie.

W dniu 30 września br. przemysł chemiczny wykonał plan roczny w 89 proc., a w niektórych artykułach, jak barwniki, dwuchromiany, szkło wodne, tlen i dętki rowerowe już w 100 proc.

Przemysł chemiczny w III kwartale br.

Przemysł chemiczny wykonał plan produkcyjny w trzecim kwartale br. w 119,1 proc. W poszczególnych miesiącach okresu sprawozdawczego wykonanie planu przedstawia się następująco: lipiec 121 proc., sierpień 119,4 proc. i wrzesień — 117,4 proc.

Kinematografia bułgarska nawiązuje łączność z kinematografią polską

W dniu 18 października br. została w Warszawie podpisana pierwsza w historii naszej kinematografii umowa z kinematografią bułgarską.

8 milionów baloników żarówkowych

Huta szkła w Polanicy - Zdroju wykonała przedterminowo roczny plan produkcyjny w dniu 8 września br., osiągając 8.000.000 baloników żarówkowych. Ostatnio miesięczny plan produkcyjny huta wykonała z nadwyżką 20 proc.

Ze skrzynki pomysłów robotniczych

W Państwowej Fabryce Dywanów w Kowarach, majster Władysław Kunka wykonał według własnego pomysłu igły do obramowywania dywanów. Pręby wykazały, że igły wyprodukowane przez ob. Kunkę doskonale zastępują angielskie.

Współzawodnictwo pracy w przemyśle hutniczym

W wyniku współzawodnictwa Głiwickich i Hajduckich Zakładów Hutniczych, w których udział wzięło 24.012 robotników i pracowników Związywały zakłogi hut podległych Zakładom Głiwickim.

Przemysł chemiczny w III kwartale br.

Przemysł chemiczny wykonał plan produkcyjny w trzecim kwartale br. w 119,1 proc. W poszczególnych miesiącach okresu sprawozdawczego wykonanie planu przedstawia się następująco: lipiec 121 proc., sierpień 119,4 proc. i wrzesień — 117,4 proc.

Kinematografia bułgarska nawiązuje łączność z kinematografią polską

W dniu 18 października br. została w Warszawie podpisana pierwsza w historii naszej kinematografii umowa z kinematografią bułgarską.

8 milionów baloników żarówkowych

Huta szkła w Polanicy - Zdroju wykonała przedterminowo roczny plan produkcyjny w dniu 8 września br., osiągając 8.000.000 baloników żarówkowych. Ostatnio miesięczny plan produkcyjny huta wykonała z nadwyżką 20 proc.

Ze skrzynki pomysłów robotniczych

W Państwowej Fabryce Dywanów w Kowarach, majster Władysław Kunka wykonał według własnego pomysłu igły do obramowywania dywanów. Pręby wykazały, że igły wyprodukowane przez ob. Kunkę doskonale zastępują angielskie.

uczestników współzawodnictwa. Najlepsze rezultaty pod tym względem uzyskali Alfred Morun, pomocnik ślusarski, Emil Kaczor, robotnik w walcowni grubej blachy w hucie „Poko- kój“, Józef Kafka, ladowacz wielkich pieców i Marian Rogalski, pierwszy wytopiacz w oddziale stalowni huty „Kościuszkowski“ oraz Paweł Kukulka — starszy wytopiacz stalowni i Agnieszka Komar, robotnica zatrudniona przy zaladunku w hucie „Zobrek“.

W Hajduckich Zakładach Hutniczych produkuje robotnicy huty „Ball- don“ pierwszy wytopiacz w stalowni Stefan Stawinski oraz przewodnik walcowni brudowej — Antoni Bart. W hucie „Florian“, najlepsze wyniki pracy uzyskali wyładowacz rudy Antoni Filipczyk i formierz w oddziale odlewni Wilhelm Harcz.

W chwili obecnej współzawodniczą również między sobą poszczególne huty Dąbrowskich Zakładów Hutniczych, Zakłady Przemysłu Metali Nieczelnych oraz kopalnie rud żelaznych.

Współzawodniczy ogółem ok. 33.000 hutników. Obok wzrostu zarobków, będącego wynikiem zwiększonej wydajności pracy uczestnicy współzawodnictwa otrzymują premie specjalne. W roku bieżącym ZCPH rozprowadził z Funduszu Współzawodnictwa Pracy ok. 12.500.000 zł.

Przemysł chemiczny w III kwartale br.

Przemysł chemiczny wykonał plan produkcyjny w trzecim kwartale br. w 119,1 proc. W poszczególnych miesiącach okresu sprawozdawczego wykonanie planu przedstawia się następująco: lipiec 121 proc., sierpień 119,4 proc. i wrzesień — 117,4 proc.

Kinematografia bułgarska nawiązuje łączność z kinematografią polską

W dniu 18 października br. została w Warszawie podpisana pierwsza w historii naszej kinematografii umowa z kinematografią bułgarską.

8 milionów baloników żarówkowych

Huta szkła w Polanicy - Zdroju wykonała przedterminowo roczny plan produkcyjny w dniu 8 września br., osiągając 8.000.000 baloników żarówkowych. Ostatnio miesięczny plan produkcyjny huta wykonała z nadwyżką 20 proc.

Ze skrzynki pomysłów robotniczych

W Państwowej Fabryce Dywanów w Kowarach, majster Władysław Kunka wykonał według własnego pomysłu igły do obramowywania dywanów. Pręby wykazały, że igły wyprodukowane przez ob. Kunkę doskonale zastępują angielskie.

NASI CZYTELNICZY pisać

ZŁE GOSPODARUJE ZARZĄD GMINY SKOROCZE

Na linii kolejki EKD znajduje się kolonia Opacz. Gleba tu glinasta, a druga jest jedna tylko, wielka, nieuregulowana, która w czasie deszczu zamienia się w topiel.

Inicjatywa zdawałoby się godna poparcia. Inaczej widocznie sędzi zarząd gminy Skorocze, do którego zwrócono się jeszcze w maju o pomoc w dostarczeniu podwórka przewoźca z fabryki w Ursusie i wydelegowanie technika, który by drogę zmierzył.

Mimo solennych obietnic zarząd gminy do tej pory nie w tej sprawie nie zrobił. Ponieważ nie pomogły wielokrotne ustne interpelacje, nie pomogły pisma, wystosowane przez mieszkańców, to może odnieść się skutek wydrukowanego tego listu w prasie?

Trzeba zaznaczyć, że część mieszkańców kolonii Opacz, nie czekając na nierychliwą pomoc gminy, zabrała się do kopania rowów. Rozkopana częściowo droga jest trudna do przebycia, zwłaszcza, że wie- czorami tonie ona w zupełnie ciemności, a w dodatku walała się tu i owdzie, spuszczając przez gospodarzy o każdej porze dnia i nocy.

Proszę pomyśleć, jaka to przyjemność wracać tędy z miasta — z pra-

cy czy ze szkoły, szczególnie w czas deszczu!

T. KOZIARA student A. N. P.

Złe gospodaruje zarząd gminy Skorocze, skoro nie poparł cennej inicjatywy swoich mieszkańców. Radzimy poprosić się jednak z pomocą, która- byś słuszenie domagała się mieszkańców Opacza, dopóki pogody pozwalają na przeprowadzenie robót.

Dzięki niezmiernie dobrej pracy 550 robotników obsiano w tym roku 8000 ha ziemi na Żulawach

W dniach 18 i 19 odbył się w Warszawie IV Zjazd dyrektorów i kierowników robót Państw. Przedsiębiorstwa Budowlanego „Hydrorest“. Tematem obrad, poza podsumowaniem dotychczasowych osiągnięć, było o pracownictwo oszczędnościowej i współzawodnictwa pracy oraz zagadnienie wysuwania robotników na kierownicze stanowiska.

Ze sprawozdań wynika, że przedsięwzięcie „Hydrorest“ wykonało roczny plan do 1 września br. w 110 proc. Wielkość robót wzrosła przeciętnie w stosunku do roku ubiegłego pięciokrotnie.

Z wykonanych prac na wyróżnienie zasługują roboty przy osuszeniu Żulaw w okolicy Nowego Dworu, Stępna i Cendry Małej, dęglonych o 27

POD ADRESEM DOKP — WARSZAWA

W imieniu tych wszystkich, którzy zamieszkuja trasę Warszawa — Miłosna i pracują w Warszawie, a jest nas kilka tysięcy osób, wracamy się do DOKP z prośbą o skorygowanie rozkładu jazdy na tej linii.

Od godziny 14 min. 15 mamy po-

km. od Eblaga. Dzięki dobrej organizacji i współzawodnictwu pracy 1500 robotników zdołało przekopać 8000 km. kanałów i rowów odwadniają- cych, przez co oddanych zostało pod tegoroczne zasiewy 8000 ha urodzaj- nej ziemi pszenno-buraczanej 90 proc. areali już obsianych przez majątki PNZ. W pracach tych wyróżnił się robotnik tow. Zaleski, który wysu- nięty został na stanowisko grupowe.

Przy budowie śluzy w Kotzewie na Kanale Warta — Gopło, odznaczony inż. Iwanicki, którego przedstawiono do specjalnej nagrody.

Również przedterminowo wykonał „Hydrorest“ przebudowę dworca w. ślanego w Gdańsku i odbudowę na- brzeża rumuńskiego w Gdyni.

WARSZAWA

W imieniu tych wszystkich, którzy zamieszkuja trasę Warszawa — Miłosna i pracują w Warszawie, a jest nas kilka tysięcy osób, wracamy się do DOKP z prośbą o skorygowanie rozkładu jazdy na tej linii.

PODPIŚY

Pracownicy linii Piastów — Ursus — Włochy — Warszawa pinez.

W liście ob. W. H. umieszczonym w Nr 285 „Głosu“ w sprawie uruchomienia dodatkowego pociągu Warszawa — Żyrardów zasza prawdopodobnie pomyłka. Pracownicy fizyczni i umysłowi czynią pracę o 7, 7.30 i 8. przebieg pod- który przybywał do Warszawy między godz. 8 — 9 nie miałyby dla nich żadnego znaczenia.

W pociągach podmiejskich w godzinach rannych panuje wielka tłok. Pociągając od Pruszkowa, nie można się wcale dostać do wagonu. Dobrze byłoby, gdyby DOKP poprosiło z pomocą ludzom pracy i uruchomiło dodatkowy pociąg od Pruszkowa, który by zabierał pasa- żerów z Piastowa, Ursusa i Włoch, przechodzących codziennie gehen- nę. Pociąg ten powinienby przycho- dzić do Warszawy na godz. 7 rano.

PODPIŚY

Prosimy DOKP w Warszawie o wy- powiedzenie się w obu sprawach.

L. Rubach

Z notatnika Warszawy

SPRZĄTAĆ GRUZ

Niewątpliwie wszyscy mieszkańcy Warszawy pamiętają dobrze, w jaki sposób odbywała się jeszcze rok temu rozbiórka gruzów, której daleko było do nazwy „rozbiórki planowej”.

Reszta niktogo nie obchodziła. NIE DZIWIWIĘC, ŻE PO TAKIEJ „ROZBIÓRCE” POZOSTAŁA MIAŁKI GRUZ I DOPIERO POTRZEBNA BYŁA PRACA TZW. CZYNNIKA SPOŁECZNEGO I JUNA... A BY GO JAKO TAKO UPRAZNAĆ.

Znacznie lepiej przedstawia się to zagadnienie teraz, kiedy rozbiórka domów zajęły się poszczególne firmy. Przynajmniej wiadomo na co idą potrzebne cegły, do rzadkości również należą wypadki „spadania przygodnych „rozbiórkiwiczów” z kilkupiętrowych wysokości.

Nie wszystkie firmy pamiętają jednak, że do ich obowiązków należy także sprzątnięcie pozostałości po ukończonych rozbiórkach gruzów. W konsekwencji zachodził znów potrzeba pomocy junaków i czynnika społecznego.

Coś tu jest nie w porządku. Albo ma się na względzie tylko potrzebne cegły, albo rzeczywiście rozbiórka planowa. Należy skończyć z pozostawianiem gruzu na lasce losu, myśląc, że „może ktoś się tym zajmie”.

WALCZYMY Z BAŁAGANEM

na miejskich liniach komunikacyjnych

„Tydzień nauki” dla pasażerów i obsługi

Chodź nam o sprawę niewątpliwie poważną, a mianowicie o opanowanie i zlikwidowanie bałaganu, jaki obserwujemy już od wielu miesięcy niemal na wielu miejskich liniach komunikacyjnych.

Bałagan ten mógł być w ubiegłych latach wyeliminowany znikoma ilością wozów tramwajowych, autobusowych i trolejbusowych w stosunku do stale zwiększającej się ilości mieszkańców stolicy — to rzecz jasna. Nie zapominajmy jednak, że czasy te należą do zamierzchłej przeszłości, że dzisiaj Warszawa jest jednym z dobrze wyposażonych w miejskie środki lokomocji miast, zarówno pod względem ich ilości, jak i jakości.

Postaliśmy obecnie 283 wozów tramwajowych (pojemność 1 wozu — 100 osób), 88 autobusowych (pojemność 1 wozu — 60 osób) i 19 trolejbusowych (pojemność 1 wozu — 60 osób). Wozów tych w każdym miesiącu przybywa. Obecnie np. delegacja M. Z. K. udała się do Paryża po 15 dalszych Chaussonów i do Eułapieszu po 20 nowych autobusów. MZK nie musi również obecnie (z małymi wyjątkami) uruchamiać nowych linii, ponieważ stolica jest już pokryta dostateczną ich ilością. Dojechać można do każdego prawie zakątka. Zarówno więc wozów odremontowanych, jak i nowozakupione, idą na zasilenie istniejących już linii.

Przed paroma miesiącami przypieszo z szybkością niektórych tramwajów, co przyczyniło się do zwiększenia częstotliwości kursowania wozów, a tym samym pośrednio do zwiększenia ich ilości.

tramwaju, autobusów czy trolejbusu wymaga nie byle jakiej siły i szczęścia. Zależy od tego, czy autobuz zatrzyma się kilka metrów dalej czy bliżej od oczekującego pasażera.

Jest niestety rzeczą znaną, że winni są także pasażerowie, którzy z dziwnym uporem unikają tworzenia kolejek. Ale każdy objaw ma swoje głębsze przyczyny. Tak jest i tutaj. Całkowicie zrzucanie winy za bałagan na pasażerów byłoby niesłuszne. Wręcz przeciwnie — winę zasadniczą należy przypisać personelowi MZK. Po proszę. To nie są wypadki cdoobnione, że kierowcy i konduktorzy mająją przystanki bez zatrzymania, mimo, że w autobusie znajduje się załadowane kilkanaście osób. Również codziennie wielu z konduktorów (mówię o autobusach i trolejbusach) widzą większą grupę oczekujących, trzymają drzwi wejściowe i nie wpuszczają do środka nikogo, twierdząc, że wóz jest przepełniony. Konduktorzy ci zdają się nie dostrzegać faktu, że przecież na tym samym przystanku wielu pasażerów wysiada. W rezultacie konduktor naciska dzwonek: „gotowe” — wóz rusza, kilkunastu pasażerów skacze na jego stopnie, obrzucają większość pozostałości, a już po przejściu kilkunastu metrów okazuje się, że wszystko się ułożyło i można by zabrać z 20 pasażerów.

Pasażerowie, którzy zostali na przystanku widzą to dokładnie. Nic więc dziwnego, że po nadejściu następnego autobusu nie czekają w kolejkę, lecz szturmuja siła.

MANDATY M. O. Warszawiacy pamiętajcie dokładnie

naukę prawidłowego przechodzenia przez jezdnię. Wiemy, że urządzono wtedy specjalny „tydzień nauki”, że mikrofony informowały przechodniów, zwracały im uwagę i dzisiaj nikt nie może powiedzieć, iż Warszawiacy przechodzą przez jezdnię źle.

I wydaje nam się, że rzecz przedstawia się podobnie z miejskimi środkami lokomocji. Najlepiej będzie i tutaj przeprowadzić „tydzień nauki” prawidłowego wsiadania, wysiadania, słowem korzystania z tramwajów, autobusów, trolejbusów. Naturalnie dyrekcja MZK musi wydać odpowiednie instrukcje wszystkim kierowcom i konduktorom, tłumacząc im, że M. Z. K. są dla wygody pasażerów, a nie odwrotnie. Do akcji takiej należało by wciągnąć również M. O., a jako czynnik pomocniczy ORMO, Polskie Radio i związki młodzieżowe. Tak samo, jak i w czasie nauki chodzenia, wyjątkowo opornych należy karać mandatami.

Jesteśmy głęboko przekonani, że po przeprowadzeniu takiej dwustronnej, tygodniowej nauki, sprawa porządku bałaganu, jaki dotychczas odczuwamy wszyscy na miejskich liniach komunikacyjnych zostanie raz na zawsze zlikwidowana i uniknie się wtedy tak częstych tragicznych wypadków, jaki zdarzył się np. wczoraj, kiedy z przepełnionej „Z-4” wypadła 25-letnia Helena Maksymuk, ponosząc śmierć na miejscu.

Oczekujemy więc z niecierpliwością na stanowisko, jakie zajmie dyrekcja MZK w stosunku do proponowanego przez nas „Tygodnia Nauki”.



Słoneczna jesień sprzyja robotom budowlanym. To też nowe domy rosną jak grzyby po deszczu.

Dwie gazownie we współzawodnictwie zawodowym i kulturalnym

Niedawno został podpisany przez załogi Gazowni Warszawskiej i Wrocławskiej nowy typ umowy, która łączy współzawodnictwo zawodowe i kulturalne z współzawodnictwem kulturalnym.

W pracy zawodowej obydwie zespoły postawiły sobie za zadanie podciągnięcie dyscypliny pracy, a w związku z tym osiągnięcie maksymalnej produkcji zakładów. Wyniki tych osiągnięć skontrolowane będą przez zespoły techniczne w dniu 1 stycznia 1949 r.

W dziedzinie kulturalnej zobowiązały się zorganizować zespoły instrumentalne, teatralne i świetlicowe z pomocą pracowników obu załóg.

Jako pierwsza wystąpił w swym do robkiem kulturalnym Gazownia Warszawska. Dziś wyjeżdża do Wrocławia orkiestra dęta, składająca się z 35 pracowników, która w swym bogatym repertuarze ma utwory kompozytorów polskich i obcych oraz utwory długoletniego dyrygenta tej orkiestry tow. A. Wencła.

Zespół teatralny w składzie 15 osób, wykona grupowe recytacje składowe, monolog, soliści zaś odśpiewają pieśni kompozytorów polskich i radzieckich.

Popisy zostaną wykonane w sali związkowej pracowników Elektryki Wrocławskiej, gdzie może się zmieścić około 3.000 widzów.

Następnego dnia 60-osobowy zespół Gazowni Warszawskiej, wypełni część artystyczną akademii, urządzonej przez Towarzystwo Przyjaciół Polsko-Radzieckiej dla mieszkańców Wrocławia. (ar)

Tow. Stanisław Sroka wiceprezydentem Warszawy

Na ostatnim plenarnym posiedzeniu Rady Narodowej m. st. Warszawy zatwierdzono wybór nowego wiceprezydenta Warszawy.

Został nim były prezydent miasta Poznania tow. mgr Stanisław Sroka, który od 1 listopada obejmie urządowanie po ustępującym ze stanowiska wiceprezydencie tow. Jaszczuku.

Tow. Sroka już przed wojną pracował w samorządzie. Osiągnięcia w tej pracy praktyka pozwoliła mu na sprężyste kierownictwo gospodarki miejskiej w Poznaniu, która spoczywała w jego rękach od 15 lipca 1945 r.

Resortowo podlegały mu sprawy wydziału finansowo-budżetowego, kwaterunku miejskiego i odbudowy, zagadnienia kultury, sztuki i oświaty oraz gospodarka wszystkich przedsiębiorstw miejskich.

W Warszawie tow. Sroka o prócz innych prac zajmie się specjalnie budową mieszkalną zastępczych, w szczególności zaś osiedlem na Mariensztacie.

Nowy wiceprezydent jest członkiem Polskiej Partii Robotniczej. (ar)

Z życia org. PPR

UWAGA, STUDENCI ANP! Komitet Partijny przy Akademii Nauk Politycznych zawiadamia wszystkich studentów ANP, iż zgodnie z instrukcją KC PPR przynależą oni organizacyjnie do poszczególnych kół partijnych przy ANP.

W związku z tym należy przynieść skierowanie z poprzedniego koła partijnego na koło ANP.

Skierowanie powyższe należy złożyć w sekretariacie Komitetu Partijnego ANP w godzinach urzędowania.

Nie zwlekać ze składaniem list analfabetów

Wydział Oświaty Dorosłych Zarządu Miejskiego wzywa prowadzących melunki i Komitety Blokowe, aby jak najszybciej dostarczyli sporządzone od dnia 4.10 listy analfabetów.

Wydział przypomina, że termin składania list upłynął 15 bm. W terminie wpłynęło tylko 76 proc. formularzy. Akcją powinny dopilnować Komitety Blokowe.

Staromodna komediodarsa wymaga konieczne tego, co się nazywa unowocześnieniem wyrazu artystycznego. Józef Wysomiński zastanawiał się nad trafnych sposobów i sposobików, dzięki którym bieżącej nie raża, a wszelki ki prymityw ma dużo wdzięku. Jest to wielki sukces; zachowanie tego, co się mniej czy więcej szlusznie nazywa stylem molierowskim, przy nadaniu całości bardzo świeżego wyrazu artystycznego. Porównanie ze stylem Jouveta narzuca się samo. Wysomiński wystawił już „Scapina” przed dwoma laty w Łodzi. Nie znam tamtego przedstawienia, trudno mi więc powiedzieć, o ile ówczesna koncepcja Wysomińskiego uległa przekształceniu i przemianom pod wpływem jednemu dzieła Jouveta. Wydaje mi się jednak, że profesorskie dociekania wpływalne o tyle są zbędne, iż związki koncepcji jowetowskich z współczesnym teatrem europejskim pozwalają pewne formalne zbieżności przypisać raczej tzw. „wyszeniu w powietrzu”, niż bezpośrodkowemu oddziaływaniu.

Z aktorów, poza Surową, na pochwalne wyróżnienie zasługują niemal wszyscy wykonawcy męskich ról. Związka Janusz Paluszkiwiec jako drugi z pary ojcowiskiej. Przy Scapinie wcale nie schodził w cień Sylwester Mikołaj Wołyńczyk. Parę zrywanych do miłości, a zastrachanych przed ich ojcami młodzieńców odegrał: J. Pietraszkiewicz i J. Rakowiecki. Parą dam ich serc były: H. Kainowska i A. Rakowiecka. J. Nalberczak dobrze odegrał wybornie przez reżysera postawioną postać Karla.

Pochwałą dla przedstawienia należy również objąć bardzo dobre dekoracje Ottona Axera oraz opracowanie i tancznie (J. Hryniewiecka) i muzyczne (anonimowe) JASZCZ

Advertisement for Miejski Teatr Rozmaitości. Location: Marszałkowska 8. Director: Dobiesław Damiński. Today at 7:19 PM: „ZABUSIA” - Comedy in 3 acts by G. Zapolskiej. Cast: Irena Górska, J. Kuryluk, W. Łuczyciel, D. Damiński, K. Leszczyński, J. Pietraszkiewicz.

Advertisement for Teatr „PLACÓWKA”. Location: ulica Królewska 13. Director: Federico Garcia Lorca.

Advertisement for KRWAWY GODY. Drama in 3 acts, translation by M. Jastruna. Cast: Ewa Kunina, Hanna Skarżanka, Ryszarda Hanin, Stefan Śródka, Zdzisław Szymański, Kazimierz Wilamowski and inni. Director: J. Wysomiński. Music: W. Lutosławski. Scenographer: Z. Strzelecki. Start at 7:19 PM. Ticket prices: 10, 14, 16, 18, 20, 22, 24, 26, 28, 30, 32, 34, 36, 38, 40, 42, 44, 46, 48, 50, 52, 54, 56, 58, 60, 62, 64, 66, 68, 70, 72, 74, 76, 78, 80, 82, 84, 86, 88, 90, 92, 94, 96, 98, 100.

Advertisement for TEATRY - KINA - RADIO. Includes listings for Teatr Polski (Karanta 3), KLASYCZNY (Mokotowska 18), LETNI (Polna 26), MALKI (Marszałkowska 8), POWSZECHNY (Zamojska 20), COMEDIA (Szwedka 2), NOWY (Pulawska 30), WROBLEK WARSZAW (Zygmuntowska 5), ROZMAITOŚCI (Scałpina), Dzieci Warszawy (YMCA), CYRK (Pl. Starynkiewicza), KINA (Atlantic, Polonia, Stylowy, Syrena, Teżca), and RADIO (Cyrk).

ZDAJE mi się, że to A. Słonimski przyznał się kiedyś do absolutnej niewrażliwości na śmiech Fredrowej. Słonimski nie jest wyjątkiem. Humor, wiadomo, wietrzejszy szybko, fraszki w stylu Kochanowskiego to dziś tylko dokumenty obyczajowe, a nie teksty do „Szpilek”, nawet humor ojców staje się dla synów przede wszystkim stylowym obrazem epoki.

Epoka postawiła Molierowi zadanie zabawiania współczesnych i wielki amawca ludzkiej komedii musiał się do końca życia poddawać temu nakazowi. Stąd farsowe wstawki w komediach najbardziej serio, stąd ustawiczne postugiwanie się bronią z ówczesnego arsenału śmiechotwórczego, mającego się do nowoczesnego arsenału jak muszkieta do pepeszy.

Kopnięcia i szturchance były niezawodnym, ulubionym środkiem wywoływania śmiechu w widzu molierowskim, jak z czasów Rabelego i Rejarta skatologiczne. Kogo dziś naprawde bawi okładanie kijem stępem Geronta, kogo dziś naprawde rozśmieszają niewymyślnie sztuczki i blażnawą przeniwierzczego slugi? Siłą Moliera — podobnie jak Szekspira w komediach — nie są wstawki komiczne (działek którym w współczesnych utworach to zyskiwały taką popularność, jak u nas komedie bulwarowe), ale przejawiająca się w najblaższej nawet farsie głęboka znajomość przywar natury ludzkiej i ów „lwi pazur sceniczny”, który i dzisiaj umie ostro za drapać, tj. wzbudzić u widza bezpośrednie wrażenie artystyczne.

W „Szelmostwach Scapina” — utwro ze blahym, pisanym pod śmiech niefraszobliwy i upodobania w rubasznosci, ale utworze pisarza dojrzałego i władającego sceną po mistrzowsku — ośmieszanie wad ludzkiej jest drapieżne, a scenicznie sztuczka się doskonale

Z teatrów warszawskich

REWOLUCJONISTA — ALE W CZYM?

nale „wygrać”, jeśli prymityw formalny powiżemy umiejętnie z kunsztem formalnym. Powiżemy od razu: właśnie to najtrudniejsze zadanie teatralne powiodło się zespołowi Teatru Rozmaitości, który pokazał nam bardzo dobre przedstawienie „Szelmostw Scapina”.

Scapina zagrał Tadeusz Fijewski. Nie miał łatwego zadania. Postać to bowiem, co do której panuje wiele nieporozumień. Uwodząca myśl zestawienia Scapina z Figarem prowadzi z reguły na manowce, a drugie dno, którego chcielibyśmy doszukać się w komedii, okazuje się dnem fikcyjnym. Kimże bowiem jest w istocie Scapin? Czy jakimś bojownikiem klasowym, choćby z instynktu, nie z uświadomością? Nie zapominajmy, że figura szelmostwskich slug, nie robiących sobie skrpułów z zasad moralnych — slug zreszta zdobywających sympatie widowni, ponieważ pomagających młodemu przeciwo starym (a dopiero w XIX wieku przelamano obowiązujący bezwzględnie kanon, że należy wyszydzić i pogniebić starość, kiedykolwiek sięra się z młodością) — ma odwieczne tradycje, sięga wzorów komedii greckiej i rzymskiej. Na sto lat przed Figarem, na przeszło sto lat przed buchem rewolucji, Molier, „tapijer Je go Królewskiej Mości”, nie atakował pozycji arystokracji feudalnej, ani tym mniej przywilejów mieszczaucha, których jeszcze nie było. Bo przecież ów „trzeci stan”, którego tak plomienim heroldem w stroju lokaja jest Pi

garo, to właśnie mieszczaństwo, wyrażające ówczesny postęp społeczny, mieszczaństwo, które w przyszłości zrobi rewolucję. Pomiędzy Scapinem a Figarem są więc głębokie przeciwieństwa, a nie powierzchowne podobieństwa. Figaro godził w zmurszały feudalizm, Scapin, filut trzymający się pańskiej klamki, to lumpenproletariusz, który zawsze pozostanie na marginesie. I jego zadania w sztuce są z gruntu różne, czysto komediowe.

To, oczywiście, nie znaczy, by w dziele Moliera nie tkwił ładunek rewolucyjny. Ale siła rewolucyjna Moliera polega nie na tym, że jakoby przez cza Figara i przysłał rolę proletariatu szła, ale że z całą pasją atakował te obyczajowe i społeczne właściwości swoich czasów, które, już wówczas gnijące i trzęsące się, przecieżyły ciężką siłą tradycji i warunków klasowych na życiu ówczesnym i były wielką, potężną zawadą na drodze postępu. Walka Moliera ze skostnieniem obyczajowym, z takimi, również społecznie wówczas szkodliwymi zjawiskami, jak świętoszkostwo czy tyrania rodzicielska, drwiny pisarza z nadużyć sądownictwa, z nieuctwa lekarzy, ze snobizmu pań dworskich — oto wy starzeczące, sądzę, zasługi Moliera, do zajmowania poczesnego miejsca w panie tonie pisarzy postępowych. Inne mu niepotrzebne.

Fijewskiemu brakowało w roli Scapina żywiołowości, bezpośredniości i szelmostwa. Miał dobre momenty — m. inn. w scenie bicia Geronta — ale

to za mało jak na tę wielką, trudną i odpowiedzialną rolę.

Zdałoby się: klasyczna farsa tego typu, co „Szelmostwa Scapina”, stoi przede wszystkim wykonaniem roli głównej, która powinna być filarem i spoiwem całego przedstawienia. Jakże się więc stało, że mimo wątpliwego Scapina, przedstawienie było niewątpliwie udane, kulturalne i artystyczne? Zasługa to scenografów, a także Tadeusza Surowy.

Dawno już wyszliśmy z okresu gwiazd zdrowia w teatrze, dawno już wiemy, że jeden świetny solista wśród zaniedbanego zespołu, to w całości — zły teatr. W Rozmaitościach pokazano nam przedstawienie troskliwie opracowane i pomyslowo ujęte reżyserko. Jeżeli więc szczególnie wyróżnić wypadła grę Surowy, to dlatego, że urosła do jednego z naczelnych elementów całości dobrego przedstawienia. Surowa stworzył z Geronta postać ludzką i pełną — zadanie w kuliekowej farsie jego w założeniu bardzo trudne. Jego Geront w każdym momencie swego pobytu na scenie był żywy i prawdziwy. A siła komiczna, promieniująca z tej postaci, z jej słów, wyglądu, zachowania się, odruchów! A kapitalny kunszt aktorski, z jakim Surowa powtarzał w kółko słynne powiedzenie: „Po kiego licha laził na ten statek?”, jako przysłowiowo aforyzmy więcej znane, niż cały Scapin! Tak, Surowa dał kreację aktorską, która zasługuje na szczególową ocenę i wyrazy najlepszego uznania.

UROCZYSTA AKADEMIA ZWIĄZKU BYŁYCH WIEŹNIÓW POLITYCZNYCH

Zarząd Warszawskiego Okręgu Wojewódzkiego Polskiego Związku B. Wieźniów Politycznych hitlerowskich więzień i obowoz koncentracyjnych zawiadamia, że dn. 23 października o godz. 19 w sali Domu Klubowego MBP przy ul. Wyzwolenia 10 odbędzie się uroczysta akademii poświęcona pogłębieniu przyjaźni polsko-radzieckiej. W programie część oficjalna i występy artystów Polskiego Radia.

Wstęp bezpłatny dla członków P. Z. B. W. P. oraz członków związków zawodowych za okazaniem odpowiednich legitymacji.

ODCZYT DLA PRAWNIKÓW Zrzeszenia Prawników Demokratów, Oddział Warszawski zawiadamia, że ob. mgr Stefan Mizera wygłosi dnia 22.10. br. o godz. 19 odczyt na temat „Dekret o najmie”, w lokalu Zrzeszenia przy ul. Hożej 41, m. 12.

OD 22 PAŹDZIERNIKA POJEDZEMY NOWA MARSZAŁKOWSKA Wydział Ruchu i Motoryzacji komunikuje, że w dniu 22.10. br. o godz. 11 zostanie otwarta dla ruchu kołowego ulica Nowo-Marszałkowska na odcinku od ul. Leszno do wiaduktu Żolibzkiego.

PORADNIE PRAWNE DLA PODOPIECZYNY Pierwszego listopada zostanie otwarta druga bezpłatna poradnia prawnicza dla podopiecznych przy ul. Grochowskiej 337. Dotychczas Wydział Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego prowadził poradnię przy ul. Widok 22.

Wątpliwa zachęta

Jeśli tramwaj nie dochodzi do swego krańcowego przystanku, ale zwraca głazów z polowu drogi, konduktor w żadnym razie nie powinien zawiadamiać o tym wszystkich pasażerów.



GŁOS SPORTOWY

50.000 widzów oklaskuje

lekkoatletów radzieckich w Gdańsku

Dnia 20 bm. Gdańsk przybrał szalenie odświętną. Wszystkie domy w mieście udekorowano flagami Polski i Związku Radzieckiego, czując w ten sposób pobyt lekkoatletów radzieckich.

Miarą zainteresowania imprezą jest fakt, że na dwie godziny przed rozpoczęciem zawodów zaczęła na stadion napływać publiczność, której zebrało się ponad 50 tys. Przybyli delegacje z Tazewa, Kościerzyny, Wejherowa i Elbląga. Na trybunie honorowej obok wojewody gdańskiego Zralka zasiadł konsul radziecki w Gdańsku Chorobrych, dowódca marynarki wojennej kontradmirał Steiner, pki Peste oraz przedstawiciele partii politycznych.

Wejściu zawodników na boisko towarzyszyły okrzyki na cześć sojuszu ze Związkiem Radzieckim i okrzyki na cześć gości radzieckich. Przy dźwiękach hymnów państwowych Dumbadze i Pugaczewski oraz Łomowski i Nowakowa wciągnęli flagi na maszt. Następnie przemówił do gości wojewoda gdański, podkreślając, że przyjazd gości radzieckich zacieśnia więzy przyjaźni między ZSRR i Polską. W imieniu ekipy radzieckiej kierownik jej Wasyliew, pozdrawił społeczeństwo gdańskie życząc owocnych wyników w odbudowie i zapewnianiu ich o przyjaźni narodów radzieckich, walczących o pokój dla świata.

Następnie przystąpiono do zawodów, które przyniosły następujące wyniki: 110 m p. pł.: 1) Łuniew (ZSRR) — 16 sek. 80 m p. pł. kobiet: 1) Paskowna — 14.1 sek. 100 m kobiet: 1) Duchowicz (ZSRR) — 12.5 sek. 100 m mężczyzn: 1) Gołownik (ZSRR) — 11.0 sek., 2) Karakułow

(ZSRR) — 11.1 sek., 3) Stawczyk — 11.1 sek. Stawczyk, który na ostatnich metrach szedł równo z Karakułowem został wyprzedzony na metrze o pierś.

800 m: 1) Pugaczewski (ZSRR) — 15.2 min. 1500 m: 1) S'dorenko (ZSRR) — 4.00.0 min. 5000 m: 1) Popow (ZSRR) — 15.08.07 min.

Skok wzwyż kobiet: 1) Ganekler (ZSRR) — 1,60 m. Skok w dal kobiet: 1) Wasiliewa (ZSRR) — 5,45 m.

Kula kobiet: 1) Andrejewa (ZSRR) — 14,34 m. Kula mężczyzn: Łomowski startując samotnie rzucił 15,31 m.

Dysk kobiet: 1) Dumbadze (ZSRR) — 47,84 m. Oszczep kobiet: 1) Czudina — 44,22 m.

Skok w zwyz: 1) Iliasow (ZSRR) — 1,98 m (nowy rekord Zw. Radzieckiego). Zawodnik ten 1,90 m skakał w dresach. Próbował on atakować dwa metry lecz próba się niepowiodła. Zwoleński zajął drugie miejsce skokiem 1,75 m.

Skok o tyczce: 1) Ozolin (ZSRR) — 4 m.

W rzucie młotem Kanaki (ZSRR) uzyskał doskonały wynik 54,56 m.

GTO—radziecka odznaka sportowa

W bieżącym roku dalsze 1,5 miliona obywateli radzieckich ubiegało się o odznakę sportową „Gotów do pracy i obrony ZSRR” (GTO). Odznaka ta, ustanowiona z inicjatywą „Komsomolu” jeszcze w r. 1931, stała się podstawą rozwoju wychowania fizycznego na terenie całego kraju.

Co roczne setki tysięcy sportowców ubiegają się o zdobycie odznaki „GTO”, uwarunkowane osiągnięciami przewidzianych regulaminem minimum dla poszczególnych stopni.

RTPD oowski Ośrodek w Bartoszczycach 2)

TU RZĄDZI RADA MŁODZIEŻOWA

Na korytarzu rozlega się dźwięczny dziecięcy głosik: — W dwuszeru zbiórka! Odlicz! Za mną marsz!

Zabawa w wojsko? Nic podobnego. To nie zabawa — to praca na serio. W Centralnym Ośrodku Wychowawczym — Szkoleniowym w Bartoszczycach odbywa się ważenie dzieci i „grupowi” prowadzi swoje grupy do budynków, w którym znajduje się ambulatorium lekarskie.

Grupowi to najniższy wstępny — że się tak wyrażę — szczebel — w całej hierarchii władz ośrodka. Domami Dziecka w Bartoszczycach rządzi Rada Młodzieżowa. Rada to władza samorządowa o dość dużych kompetencjach i jeszcze większych obowiązkach. Rada trzyma rękę na pulsie całego Ośrodka, poczynając od porządków w sypialniach i wieczornego mycia, a skończywszy na stopniach wychowanków, i spełnia obywatelską rolę nie tylko porządkową, ale i wychowawczą.

„NA POZĄTKU BYŁ BALAGAN”

„Na początku był balagan — tymi słowami zaczyna się pisana przez „kronikarza” Rady Młodzieżowej kronika Ośrodka. — Nikt nikogo nie słuchał. Bo niby dlaczego Janek ma się służyć Władka, a nie Władek Janka? — Aż wreszcie nastąpił pamiętny dzień 2 lipca. Od rana do wieczora kolejno

w wszystkich grupach odbywały się wybory delegatów do Rady Dziecięcej. Rada zaczęła radzić, jak polepszyć wspólne życie, jakie zaprowadzić porządku... Państwem rządzi Rada Państwa, Sejm, Rada Wojewódzka Powiatowa — a u nas w Ośrodku Rada Dziecięca”.

RADA RADZI

Przewodnicząca Rady jednego Domu przedstawia mi plan pracy. Bo plan jest — a jakże! I to plan szczegółowy z „rękami i głową”. — Widzicie towarzyszu — mówi Antosia — tak sobie rozplanowaliśmy pracę na ten rok. Komisja naukowa... — Przepraszam, jaka komisja? — Naukowa — odpowiada Antosia i patrzy na mnie ze zdziwieniem. Trochę mi nieprzyjemnie, że muszę rozpytywać o rzeczy, które tu dla dorośli są znane jak ABC. Ale dla dorosłych często świat dziecięcy i młodzieżowy to plusowy kotek, palant, Baba Jaga, trochę jakiegoś nieokreślonego, abstrakcyjnego romantyzmu i... i koniec. Ten świat dostępny nielicznej garstce pedagogów dla większości „dorosłych” jest krainą nieznaną, jest czymś oderwanym od życia i obraz jego bardzo często bywa zupełnie spaczony i uproszczony. Dlatego też „komisja naukowa” w Radzie Dziecięcej wydaje się czymś niezrozumiałym.

ROZPLANOWANA PRACA

To jest tylko jeden dział pracy, jeden mały odcinek, który przytoczyłam dla przykładu. Do jest przecież wiele innych komisji: rozywkwca, sanitarna, gospodarcza itd. Jest niezliczona ilość rozmaitych prac: — trzeba dom zaopatrzyć w kwiaty, trzeba rozplanować i rozdzielić robotę przy urządzaniu i porządkowaniu terenu, ustalić dyżury, obać o stan sanitarny (czy ste nogi, czyste głowy), pomaganie w izbie chorych, urządzenie podręcznych warsztatów w poszczególnych domach itd. Trudno wszystko wyliczyć. Życie całego domu, życie całego Ośrodka znajduje swoje odbicie w pracach i planach pracy poszczególnych komisji Rad Młodzieżowych.

I ta powaga, z jaką młodzież odnosi się do swego samorządu, z jakim traktuje swoje obowiązki, wynikające ze sprawowania rozmaitych „stanowisk” jest najlepszym dowodem, że rada swoją rolę spełnia. Uczy organizacji życia zbiorowego, wdraża od dzieciństwa odpowiedzialność za swoje czyny i to odpowiedzialność nie przed

kimś „z góry”, nie przed „dorosłym” lecz przed gromadą. Dzieci wiedzą, że stałym trzeba pomagać w nauce. Kto to ma zrobić? — One. Dzieci chcą żeby w sypialniach i w całym domu było ładnie. Kto to ma zrobić, kto się ma o to starać? One. Wiedzą, że zawsze spotkają się z życzliwą pomocą, z dobrą radą, z opieką wychowawców i kierownictwa Ośrodka, ale obowiązek wszystko, ale zaplanować muszą same. I to jest właśnie, już nawet nie szkoła, ale uniwersytet życiowy.

O ZIEMNIAKACH I CHODNICZKACH

Plaga włościwości zakładów wychowawczych jest wychowywanie chociaż by nawet dobre, a jednak oderwane od życia. Dzieci żyją w swoim zamkniętym kręgu. Dostają od zakładu mięso, proszek do zębów, szczerbki, nie mają pieniędzy i nie znają ich wartości, Ośrodek bartoszczycki daje możliwość zarobkowania starszej młodzieży. Młodzież wykonując różnego rodzaju prace w Ośrodku może indywidualnie lub zbiorowo zarobić pewne małe sumy.

Do kierownika Domu Dziecka przychodzi jeden z chłopców.

— Towarzyszu, mówiliśmy już z wychowawcą i zgadza się...

— Na co się zgadza?

— Na to, żebyśmy w niedzielę poszli do majątku kopać ziemniaki.

— Czemuż wam nagle te ziemniaki przyszły do głowy?

— A bo przecież sami widzicie, że nasza sypialnia nie ma ani chodniczek, ani nie. Nasza grupa chce zarobić trochę i jakoś się urządzać...

— Jeżeli Rada Młodzieżowa się zgodzi, to i ja nie mam nic przeciwko temu.

Zeby zrozumieć dlaczego chłopcom tak zachciało się tych chodniczek, trzeba dokładnie obejrzeć sypialnie w obu domach.

Sypialnie są wprawdzie obszernie, ale urządzenie istotnie pozostawia wiele do życzenia. I meble są bardzo niedużkie i brak wszelkich ozdób, obrazów itp. „Nie od razu Kraków zbudowano”. Ośrodek sam „urządza się”, nikt z zewnątrz im nie pomaga. Zeby we wszystkich sypialniach były ładne meble, żeby wszystkie sale były urządzone, musi o to zatroszczyć się warsztat stolarski — a to wymaga czasu. Młodzież jednak nie lubi czekać i dla tego radzi sobie jak może. Jednym Rada Młodzieżowa udzieli „subsydiów”, inni zarobią lub coś „wykombinują”, wymalują jakieś ozdorki, zrobią orla z dyktu, zasadzą w puszek od konserw jakiś kwiatek.

Może to nie jest piękne, może to nie jest artystycznie wykonane, ale jest samodzielnie wypracowane, samodzielnie wywalczona. I dlatego w skromniutko urządzonej sypialni Ośrodka bartoszczyckiego nie widać szablony, każda sypialnia to wyraz zamierzeń, zainteresowań i ugodnień jej mieszkańców. Tych sypialni się nie ogląda — te sypialnie się „odczytuje” — odczytuje się z nich dusze dzieci.

Z. KWIECINSKA

WIELUN. — Zostanie tu wkrótce otwarta bursa dla młodzieży szkół średnich, zbudowana z sum, zaoferowanych przez społeczeństwo na TBS.

WALBRZYCH. — Koksownia „Viktoria” otrzymała nowe wozy do gaszenia koksu, wykonane w tutejszej hucie „Karel”. Dotychczas automaty takie sprowadzano z zagranicy.

GDYNIA. — W dzielnicy robotniczej dotąd pozabawiony wody, zmontowano w ciągu 14 dni nowy rurowciąg o długości 580 m.

LEGNICA. — Robotnik fabryki Konfekcji Nr 5 ob. Dudek wykonał 31% proc. normy i zajął po raz 7-my pierwsze miejsce w wyszyciu pracy.

NOWA SÓL. — Nowatorzy z Odlewni Żelwa otrzymali 100.000.— zł nagrody.

POZNAŃ. — Państwowa Fabryka Przechlepek Samochodowych w Antoninku przystąpiła do produkcji ciągników ogrodowych, które dotąd sprowadzano z zagranicy.

POPOLE. — Zarząd Gminy przystąpił do organizacji biblioteki, za wysygnowane z budżetu gminy 150.000 złotych.

KATOWICE. — Pierwszy w Polsce specjalny kurs dla ratowników - toksykologów (ratowników w wypadku zatrucia) zorganizował Okręg Śląsko-Dobruński PCK.

OLSZTYN. — 48 nowych kierowników świetlic ukończyło 2-tygodniowy, specjalny kurs, zorganizowany przez Kuratorium Olsztyńskie.

SIEDLCE. — 5 milionów złotych dotacji Zarząd Miejski przystąpił do remontu bloków kolonii robotniczej im. Limanowskiego.

POZNAŃ. — Dzieki rozpowszechnieniu współzawodnictwa pracy fabryka „Siomil” wykonała w ubiegłym miesiącu 137 proc. normy.

CIĘSZYN. — Uniwersytet Ludowy w Mieredzinie organizuje w tym roku kurs I etapu pedagogicznego dla dorosłych.

KATOWICE. — Przy tutejszym Państwowym Instytucie Higieny powstała poradnia przeciwkrochlowa.

SZCZECIN. — Biedni i średnioludni chłopi województwa szczecińskiego otrzymają 4.600 koni dżdżni.

TORUŃ. — 126 studentom Uniwersytetu Mikołaja Kopernika przyznano w tym roku stypendia w wys. 4.000.— zł.

INOWROCLAW. — W salach Teatru Miejskiego została zorganizowana wystawa „31-lecie Związku Radzieckiego”.

SZCZECIN. — Młodzi robotnicy Państwowych Zakładów Konfekcyjnych zajęli pierwsze miejsce w V etapie młodzieżowego wyszyciu pracy.

ŁÓDŹ. — Otrzyma 39 nowych wagonów tramwajowych, które zostaną zbudowane w Stoczni Północnej w Gdyni.

SWINOUJŚCIE. — Polski kuter pilotowy Nr 36 i holownik „Staś” uratowali załogę statku szwedzkiego „Otle”, który zatonił w pobliżu Swinoujścia.

Przybłach... Kapsle... Produkt Polnaw. Fabryka Zlewn. Zakł. Piem. i Zmocz. w Wroczewie. ZADAC W APTEKACH I DROGERIACH

Bieg uliczny „Robotnika”

zakończy tegoroczny sezon lekkoatletyczny

W niedzielę, 28 bm., zostanie rozegrany w Warszawie wielki doroczny bieg uliczny, organizowany przez redakcję „Robotnika”. Bieg ten, który w ub. roku był udaną imprezą, w bieżącym roku zapowiada się jeszcze lepiej. Ilość zgłoszonych zawodników jest imponująca i wynosi kilkaset o-

sób. Po raz pierwszy zgłosiło się do biegu przeszło 100 zawodników z Ludowych Zespołów Sportowych z różnych części kraju. Fakt ten należy po witać z dużym zadowoleniem.

Protoktorat nad biegiem objął prezes Rady Ministrów — tow. Józef Cyrankiewicz.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

Mistrzostwa Polski w dziesięcioboju, które odbędą się 23 i 24 października w Wroclawiu, zapowiadają się b. interesujące, ze względu na udział w nich znanych dziesięcioboiści r. radzieckich Kuźniecowa i Wołkowa. Kuźniecowa w 1946 r. w Oslo zdobył wicemistrzostwo Europy w dziesięcioboju. W tym roku jednak w tej konkurencji nie startował. Wołkow jest drugim zawodnikiem ZSRR w dziesięcioboju poza Lippem, zaliczonym do ekstraklasy europejskiej. Użył on w tym roku 7.229 pkt.

Hokeiści czescy rozpoczęli już sezon zimowy na sztucznym lodowisku w Ostrawie.

W najbliższych dniach odbędzie się pierwsze spotkanie między „Slavia” (Ostrawa) i SK „Zelezavny” (Ostrawa).

ROBOTNICZY CHŁOPOM

Produkujejmy więcej maszyn niż przed wojną

Wartość ogólna produkcji maszyn i narzędzi rolniczych, skupiona w państwowym przemyśle metalowym — wynosi w roku bieżącym około 4-ch miliardów złotych.

Przed wojną wielkość produkcji maszyn rolniczych ulegała znacznym wahaniom koniunkturalnym. Największa była w 1928 roku, a w okresie kryzysu w 1933 roku, spadła do 5 proc. poziomu z 1928 roku. Przed samą wojną w 1938 roku produkcja maszyn rolniczych wynosiła 21 tys. ton. Dzisiejsza produkcja jest o 20 proc. wyższa od maksymalnej produkcji przedwojennej, a 2 i pół razy wyższa niż bezpośrednio przed wojną.

Obecnie produkujemy przede wszystkim maszyny do uprawy ziemi, jak plugi konne i traktory kultywatory, brony zwykłe i sprężynowe, obsypniki i pielniki. Wytwarzamy również siewniki do zbóż oraz siewniki do nawozów sztucznych. W roku bieżącym przemyśle metalowym wyprodukuje ich około 14 tys. sztuk, podczas gdy przed wojną produkowaliśmy zaledwie 500 sztuk rocznie. Z maszyn do sprzętu ziemiopłodów wyrabiamy grabie sprężajowe, ko-

paczki, a ostatnio rozpoczęliśmy produkcję żniwiarek, nigdy dotąd w Polsce nie wytwarzanych.

Z maszyn do omlotu wytwarzamy: śrutowniki i młocarnie. Produkujemy również maszyny do czyszczenia i selekcji zboża, jak młynki, wiałnie, żminki, triery itp.

Obecna produkcja maszyn rolniczych, z wyjątkiem maszyn żniwianych, całkowicie zaspokaja potrzeby rynku. W przyszłym roku rozpoczniemy seryjną produkcję żniwiarek i wykonamy ich około 500 sztuk, po czym stopniowo zaczniemy również seryjną produkcję snopowiązałek i kosiarek. Na razie importujemy maszyny żniwne z Czechosłowacji.

W niektórych asortymentach maszyn rolniczych jesteśmy samowystarczalni, a nawet część możemy eksportować. Do maszyn tych należą narzędzia do uprawy roli konne i ciągnikowe, a także parniki i kopaczki. Eksportujemy je głównie do krajów skandynawskich i bałkańskich.

W roku przyszłym nastąpi znaczny wzrost produkcji narzędzi ciągnikowych i wielkich młocarni. Po raz pierwszy w Polsce produkować będziemy w roku przyszłym czyszczalnice do zbóż oraz żniwiarki

Złóż ofiarę na RTPD

Nauczelną Dyrekcję Powszechnych Domów Towarowych, przedsiębiorstwa państwowego wyodrębnionego w Warszawie, ul. Grzybowska 24 oślasza przelag nieograniczoną na sprzedaż samochodów osobowych i ciężarowych:

- 1. „Mercedes”, typ V 170, karetka 4-drzwiowa. 2. „Mercedes”, typ 220, karetka 4-drzwiowa. 3. „Mercedes”, typ 230, karetka 4-drzwiowa. 4. „Tatra”, model 1938 r., karetka 4-osobowa. 2-drzwiowa. 5. „Wanderer”, model W. 29, karetka 4-drzwiowa. 6. „Chevrolet „Master”, model 1938 r., karetka 4-drzwiowa. 7. „Mercedes”, model 300, kabriolet 2-drzwiowy. 8. „Opel - Kadett”, karetka 2-drzwiowa.

Ciężarowe: 1. „Opel - Adam”, model 1938 r., półciężarowy — platforma, nośność 1,5 tony. 2. „Chevrolet”, model 1929 r., platforma 1 tona. Pojazdy powyższe obejmują na terenie zaparkowania w Warszawie, ul. Grzybowska 24 codziennie w godzinach od 10 — 12-tej. Wszelkie informacje zaś udzielają się w Dziale Transportowym Nauczelnego Dyrektora P. D. T., pokój Nr 37. Oferty należy składać w zalakowanych kopertach z napisami: „Oferta na zakup samochodu osobowego”, wgrzebiec „Oferta na zakup samochodu ciężarowego” w wrzeczku wymienionym pokoju, w terminie do dnia 3.11. 1948 r. do godz. 11-tej, w którym to czasie nastąpi komisyjna otwarcie ofert. Nauczelną Dyrekcję P. D. T. zastępuje sobie prawo unieważnienia przetargu, bez podania przyczyn i odpowiedzialności, swobodnego wyboru oferenta, jak również przeprowadzenia dodatkowego przetargu ustnego. 3154-K

ZAKŁADY W DWORACH K. OŚWIECIMA

ZAKUPIA: 1 silnik elektryczny kolniczy o wale pionowym, 710 obr/min., 3 fazowy. 2,2 KM budowy zupełnie zamkniętej 330 V, ewent. 590 V.

Zgłoszenia prosimy kierować pod powyższym adresem dla T.J. 3152-K

SAMOCOHODY SPRZEDAMY

- 2 „DODGE” 3 tonowy na chodzie 1 „PHENOMEN” 1 tonowy na chodzie 1 „D.K.W.” 2 osobowy na chodzie 5 PRZYCZEP „WILLYS” 1 PRZYCZEP 5 tonowa „Zorzi” 1 MOTOCYKL „HARLEY”.

Do obejrzenia w garażach R. S. W. „PRASA” na miejscu Skiermiewicka 19 w godzinach 10 — 16-ta. 3138B

ZAWIADOMIENIE

O PRZETARGU NIEOGRANICZONYM Dział Medycyny Społecznej — Wydziału Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego w m. st. Warszawy, ul. Bagatelna 10, ogłasza przetarg nieograniczony na prowadzenie stałej konserwacji urządzeń elektrycznych i lekarskich, zainstalowanych w 30 gabinetach i Ośrodku dentystrycznych szkół powszechnych i Ośrodku Zdrowia rozrzuconych na terenie miasta (wykaz gabinetów oraz ślepe koszty rysy można otrzymać w Dziale Medycyny Społecznej — Sekcji dentystrycznej, IV piętro, Bagatelna 10. Oferty w zalakowanych kopertach z napisem „Oferta na stałą konserwację urządzeń mechanicznych w podaniem oferowanej ceny rocznej od każdego gabinetu. Oferty składają w Biurze Działu Medycyny Społecznej (Bagatelna 10 — III piętro) do godz. 9-tej rano dnia 5 listopada 1948 r. Komisyjna otwarcie kopert nastąpi w tym samym dniu o godz. 10-tej rano. Do oferty należy dołączyć odpis rejestru handlowego i kwit wadliwy na wpłacone do Kasy Wydziału Zdrowia Publicznego (Bagatelna 10, I piętro) kaucji w wysokości 2 proc. od sumy oferowanej (rocznej opłaty za konserwację). Dział Medycyny Społecznej zastrzega sobie wybór oferenta i także unieważnienie przetargu bez podania przyczyn. Wadzone nieczytelnych ofert będą po zakończeniu przetargu zwrócone. 3159-G

Ogłoszenia drobne

HANDLOWE: BRYLANTY — biżuteria, złoto — srebro — zegarki. Kupno — sprzedaż. Nowy Świat 48. Nowak. 757. MASZYNY biurowe — kasy rejestracyjne — remony — Numeratory — kasy — kasetki — taśmy — filce — pokrowce. Jan Jaworski, Warszawa, Chmielna 26. 823. AUTOBUS Mercedes 26 osobowy, samochody osobowe, ciężarowe oraz silniki sprzedaje Polska YMCA. Oglądać można Piłsudskiego 17 codziennie. Telefon 83-134. 814. RADIOAPARATY różne po cenach przystępnych poleca Zakład Radiotechniczny Nowogrodzka 44-4. 781. LOKALE: CENTRALA Biura „Orbis” poszukuje lokalu na magazyn, powierzchnia ok. 200 m kw. w zwyz. Oferty. Bracka 16, pokój 15. 810. PRACA: ZAOFIAROWANA POTRZEBNA natychmiast pomocnica domowa. Saska Kępa, Estońska 8 m. 5. 807. WYCHOWAWCZYNI 3 godzinny spaceru dzieciom potrzebna Aleje 3 Maja 284. ZGUBY: ZGUBIONO książeczki woj skowa, dowód osobisty. Łodyga Jan, kolonia Błotnia, gmina Pałenica. 821. SKRADZIONO legitymację służbową Straży Więziennej Nr 0311, Pawiak Edward. 820. ZGUBIONO legitymację PPR na nazwisko Roszkowski Stefan. 819. SKRADZIONO legitymację Nr 104 Ministerstwa Przemysłu i Handlu na nazwisko Borowska Jadwiga. 816. ZGUBIONO legitymację PPR Nr 110187 Radwański Mieczysław. 817. CALAK Mieczysław zam. w Płońsku unieważnia zagubioną legitymację ORMO Nr 2 wystawioną przez Komisję Powiatową w Płońsku. 818. ZGUBIONO dowód osobisty, legitymację służbową, zaświadczenie Społecznej, zaświadczenie RUK, Sikorski Marian. 824. Zwiedzajcie Wystawę ZO

O POKÓJ I DEMOKRACJĘ OBOWIAZEK I HONOR PISARZA

John Howard Lawson, wybitny postępowy pisarz amerykański, znawca literatury, krytyk i reżyser filmowy został oskarżony przez Komisję do Badania Antyamerykańskiej Działalności o „nieojalność”. Wina Lawsona polega na tym, że był reżyserem kilku antyfaszystowskich filmów, między innymi obrazu pt. „Morski konwój do Murmańska”. Poniżej ogłaszamy artykuł Lawsona, napisany po skazaniu go przez amerykański sąd federalny.

31 maja 1948 roku w sali sądu federalnego w Waszyngtonie nazwano mnie przestępcą i skazano na rok więzienia.

W pewnym sensie wyrok sądu, który przy demokratycznych formach rządu winien reprezentować interesy narodu i bronić ich, jest nie mniej obraźliwy i poniżający niż samo odsiadywanie kary więziennej.

Teraz jednak przekonałem się, że to publiczne potępienie odziane w szaty prawa jest tylko jednym z najbardziej surowych środków stworzenia kontroli nad myślą i „zdławienia” ludzi wolnomyślnych.

Obecnie w USA myśliciele i artyści przestrzegają się; w sposób pogładowy demontują się kary, które czekają oponych. Wiedząc o tym doznałem (jak i moi współtowarzysze niedoli) uczucia dumy, wypływającej z poczucia własnej słuszości.

Prześladowanie postępowych sił w USA stało się znakiem czasu. Ale takim samym znakiem czasu może być i obrona praw ludu. O tym nie powinni zapominać ci, którzy propagują faszyzm. Wolność sumienia, nieograniczone prawo wolności myśli i słowa — to są właśnie te prawa, o które Amerykanie walczyli w ciągu całej swojej historii.

Ciężko jest przesiedzieć rok w więzieniu, a jednak lepsze to, niż zgodzić się na myślenie według wzorów poddyktowanych przez Komisję do Badania Antyamerykańskiej Działalności. Nie jest bynajmniej przyjemnie żyć w celi więziennej, ale to lepsze niż żyć z nieczystym sumieniem.

Coraz bardziej wzmagające się ataki na prawa obywatelskie zbuntowały dużą część amerykańskiej inteligencji. Ludzie ci rozumieją niebezpieczeństwo zagrażające ze strony projektów faszystowskich ustaw w rodzaju słynnego „prawa Mundta”. Ludzie ci wyrażają niezadowolone z powodu „zbytnej aktywności” Komisji do Badania Antyamerykańskiej Działalności i współczują jej ofiarom. Ale mimo, że usiłują stanąć w obronie demokracji, są oni przesiąknięci całym szeregiem przesądów właściwych wrogom demokracji. Walcząc o wolność sumienia tolerują bezczelny fałsz; w imię honoru popierają sprawy niehonorowe.

Fantastyczna nagonka na „czerwonych”, do której dali się wciągnąć niektórzy przedstawiciele kultury, to

moralna choroba, to ślepotą naszych czasów.

Inteligent, który godzi się z tą nagonką zdradza swoją kulturalną przeszłość.

Na półce z książkami

OPOWIADANIA LWA TOLSTOJA

Wydany przez Sp. Wyd. „Książka” tom opowiadań Lwa Tolstoja *) zawiera trzy obszerniejsze pozycje: „Śmierć sędziego Gołowina”, „Poranek ziemianina” oraz „Gospodarz i parobek” — dwie krótkie „przypowieści”; „Dzieci mądrzejsze są od starszych” i „Parobek Emilian”. Cały ten zbiór jest, oczywiście, bardzo drobną i ułamkową częścią twórczości Tolstoja, w zakresie „małej formy”, ale i ta cząstka promieniuje potęgą myśli i artyzmu pisarza rosyjskiego.

„Śmierć sędziego Gołowina” z przejmującą prostotą zbliża się do wiecznego problemu życia i śmierci jednostki ludzkiej, selekcyjnie z moralnego punktu widzenia ważne i blache elementy egzystencji człowieka. Sędzia Gołowin, który przeżył swe życie trybem „przypoitego” i „porządne” obywatela, w sposób na ogół przyjemny i niefrasobliwy, dopiero na lożu śmierci uzyskuje pełną świadomość, że jego życie nie było warte, że wypełniał je egoizmem, obłudą, powierzając chowność, że wszystko, czym żył i do czego dążył, nie miało w gruncie rzeczy istotnego sensu i znaczenia. Posiadający tę świadomość, Gołowin wodzi w zbliżającej się śmierci wybaczenie, „jasność”, jakieś przejście do takiego bytu, w którym sprawy ludzkie nabierają wreszcie właściwych proporcji i wymiarów.

Historia życia sędziego Gołowina dała Tolstojowi sposobność do odsłonięcia pustki i jałowości duchowej.

*) Lew Tolstoj: Śmierć sędziego Gołowina. Opowiadania. Tłumaczyli: Jerzy Wyszomirski i Grzegorz Timofiejew. — Warszawa, Sp. Wyd. „Książka”, 1948, str. 208.

W Niemczech w roku 1933 plaszczenie się inteligencji przed reżimem faszystowskim było wskaźnikiem śmiertelnej choroby, która dotknęła narodową kulturę. Były wyjątki od tej reguły: Albert Einstein, Tomasz Mann, Henryk Mann, Lion, Feuchtwanger, Bert, Brecht, Gerhard Eisler — i wielu innych, którzy również byli Niemcami.

Wiemy że niemieccy uczeni i pisarze, którzy podporządkowali się Goeringowi i Goebbelsowi, zdradzili cywilizację. Ale brednie rozpowszechniane przez Goeringa i Goebbelsa powtarzane są teraz w amerykańskich uczelniach jako najnowsza filozofia.

Godzina dawno wybiła! Prawo Mundta — to złośliwy atak przeciwko całej amerykańskiej kulturze. Jeżeli Kongres uchwalił prawo, to posiadanie i czytanie książek wielkiego amerykańskiego demokraty Tomasza Paine'a „Prawa człowieka” będzie uważane za przestępstwo. Trzeba będzie przesiedzieć dziesięć lat w więzieniu za czytanie poematów Whitmana.

Śledem tysięcy osób udało się do Waszyngtonu, by protestować przeciwko projektowi ustawy Mundta. Z protestem wystąpiło również wielu pedagogów, uczonych i pisarzy. Ale jeszcze większa ilość amerykańskich pisarzy i uczonych — milczy. A przecież pisarze i uczeni przede wszystkim obowiązani są być jak najbardziej uczciwi w swojej pracy, szanować prawdę i wartości moralne. Pojęcie moralności i wszelkie inne wielkie pojęcia — demokracja, pokój, postęp — wypaczone zostały przez sługusów reakcji. Ongiś słowo „demokracja” miało proste i dla wszystkich zrozumiałe znaczenie. Teraz w ich języku „demokracja” oznacza pomoc dla reakcyjnych reżimów w Chinach, Grecji, nawet we frankistowskiej Hiszpanii. Obrona „demokracji” w USA odbywa się kosztem pozbawienia ludności wszelkich praw demokratycznych. „Pokój” według ich zapewnienia powinien być osiągnięty... przy pomocy bomb atomowych. „Postęp” mierzy się cyframi dochodów trustów.

Nikt z nas nie spodziewa się, by panowie z Wall - Street, dyktujący obecnie politykę amerykańską przyznali się do moralnej odpowiedzialności za wszystko zło, które sięja.

„Poranek ziemianina”, ilustrujący filantropijne eksperymenty młodego „liberalnego” obszarnika — księdza Niech ludowa (późniejszy bohater „Zmartwychwstania”) — to znakomity, wzięty i wyrazisty, przekrój wsi rosyjskiej w okresie przedrewolucyjnym. Cztery rodziny chłopskie, z którym styka się Niech ludow w ów poranek niedzielny, dają w swych myślach, poglądach, uczuciach i reakcjach jak gdyby sumę cech psychicznych i umysłowych chłopów rosyjskich tamtych czasów. Któż znał tych chłopów lepiej niż Lew Tolstoj, kto bardziej niż on powołany był do tego, by swej wiedzy o nich dać wyraz życiowej i artystycznej prawdy?

Nie dawno minęła 120 rocznica urodzin Lwa Tolstoja święcona bardzo uroczysto przez naród radziecki. Omówiony tu tom opowiadań autora „Wojny i pokoju”, na równi z innymi, wydanymi u nas już w latach powojennych, dziełami Tolstoja, jest pięknym świadectwem, że i w Polsce genialna jego twórczość cieszy się wyjątkowym uznaniem i najwyższą oceną. Tłumacze opowiadań tolstojowskich — Jerzy Wyszomirski i Grzegorz Timofiejew — rzetelnie i z znajomością rzeczy wywiązały się z niełatwego zadania.

ringowi i Goebbelsowi, zdradzili cywilizację. Ale brednie rozpowszechniane przez Goeringa i Goebbelsa powtarzane są teraz w amerykańskich uczelniach jako najnowsza filozofia.

Godzina dawno wybiła! Prawo Mundta — to złośliwy atak przeciwko całej amerykańskiej kulturze. Jeżeli Kongres uchwalił prawo, to posiadanie i czytanie książek wielkiego amerykańskiego demokraty Tomasza Paine'a „Prawa człowieka” będzie uważane za przestępstwo. Trzeba będzie przesiedzieć dziesięć lat w więzieniu za czytanie poematów Whitmana.

Śledem tysięcy osób udało się do Waszyngtonu, by protestować przeciwko projektowi ustawy Mundta. Z protestem wystąpiło również wielu pedagogów, uczonych i pisarzy. Ale jeszcze większa ilość amerykańskich pisarzy i uczonych — milczy. A przecież pisarze i uczeni przede wszystkim obowiązani są być jak najbardziej uczciwi w swojej pracy, szanować prawdę i wartości moralne. Pojęcie moralności i wszelkie inne wielkie pojęcia — demokracja, pokój, postęp — wypaczone zostały przez sługusów reakcji. Ongiś słowo „demokracja” miało proste i dla wszystkich zrozumiałe znaczenie. Teraz w ich języku „demokracja” oznacza pomoc dla reakcyjnych reżimów w Chinach, Grecji, nawet we frankistowskiej Hiszpanii. Obrona „demokracji” w USA odbywa się kosztem pozbawienia ludności wszelkich praw demokratycznych. „Pokój” według ich zapewnienia powinien być osiągnięty... przy pomocy bomb atomowych. „Postęp” mierzy się cyframi dochodów trustów.

Nikt z nas nie spodziewa się, by panowie z Wall - Street, dyktujący obecnie politykę amerykańską przyznali się do moralnej odpowiedzialności za wszystko zło, które sięja.

„Poranek ziemianina”, ilustrujący filantropijne eksperymenty młodego „liberalnego” obszarnika — księdza Niech ludowa (późniejszy bohater „Zmartwychwstania”) — to znakomity, wzięty i wyrazisty, przekrój wsi rosyjskiej w okresie przedrewolucyjnym. Cztery rodziny chłopskie, z którym styka się Niech ludow w ów poranek niedzielny, dają w swych myślach, poglądach, uczuciach i reakcjach jak gdyby sumę cech psychicznych i umysłowych chłopów rosyjskich tamtych czasów. Któż znał tych chłopów lepiej niż Lew Tolstoj, kto bardziej niż on powołany był do tego, by swej wiedzy o nich dać wyraz życiowej i artystycznej prawdy?

BOLESŁAW DUDZIŃSKI

żane za przestępstwo. Trzeba będzie przesiedzieć dziesięć lat w więzieniu za czytanie poematów Whitmana.

Śledem tysięcy osób udało się do Waszyngtonu, by protestować przeciwko projektowi ustawy Mundta. Z protestem wystąpiło również wielu pedagogów, uczonych i pisarzy. Ale jeszcze większa ilość amerykańskich pisarzy i uczonych — milczy. A przecież pisarze i uczeni przede wszystkim obowiązani są być jak najbardziej uczciwi w swojej pracy, szanować prawdę i wartości moralne. Pojęcie moralności i wszelkie inne wielkie pojęcia — demokracja, pokój, postęp — wypaczone zostały przez sługusów reakcji. Ongiś słowo „demokracja” miało proste i dla wszystkich zrozumiałe znaczenie. Teraz w ich języku „demokracja” oznacza pomoc dla reakcyjnych reżimów w Chinach, Grecji, nawet we frankistowskiej Hiszpanii. Obrona „demokracji” w USA odbywa się kosztem pozbawienia ludności wszelkich praw demokratycznych. „Pokój” według ich zapewnienia powinien być osiągnięty... przy pomocy bomb atomowych. „Postęp” mierzy się cyframi dochodów trustów.

Nikt z nas nie spodziewa się, by panowie z Wall - Street, dyktujący obecnie politykę amerykańską przyznali się do moralnej odpowiedzialności za wszystko zło, które sięja.

„Poranek ziemianina”, ilustrujący filantropijne eksperymenty młodego „liberalnego” obszarnika — księdza Niech ludowa (późniejszy bohater „Zmartwychwstania”) — to znakomity, wzięty i wyrazisty, przekrój wsi rosyjskiej w okresie przedrewolucyjnym. Cztery rodziny chłopskie, z którym styka się Niech ludow w ów poranek niedzielny, dają w swych myślach, poglądach, uczuciach i reakcjach jak gdyby sumę cech psychicznych i umysłowych chłopów rosyjskich tamtych czasów. Któż znał tych chłopów lepiej niż Lew Tolstoj, kto bardziej niż on powołany był do tego, by swej wiedzy o nich dać wyraz życiowej i artystycznej prawdy?

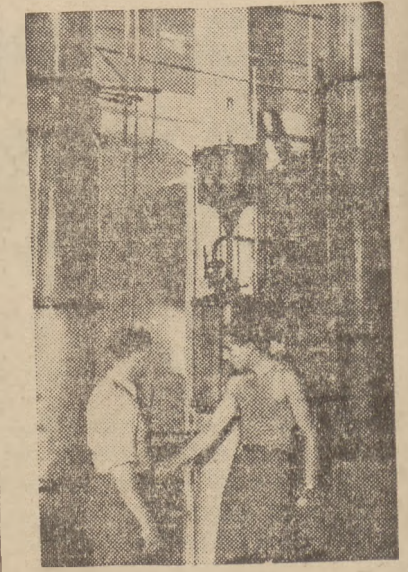
Nie dawno minęła 120 rocznica urodzin Lwa Tolstoja święcona bardzo uroczysto przez naród radziecki. Omówiony tu tom opowiadań autora „Wojny i pokoju”, na równi z innymi, wydanymi u nas już w latach powojennych, dziełami Tolstoja, jest pięknym świadectwem, że i w Polsce genialna jego twórczość cieszy się wyjątkowym uznaniem i najwyższą oceną. Tłumacze opowiadań tolstojowskich — Jerzy Wyszomirski i Grzegorz Timofiejew — rzetelnie i z znajomością rzeczy wywiązały się z niełatwego zadania.

Uczeni i pisarze winni uczyć się służyć słowem. Obowiązkiem ich jest znać i rozumieć właściwy sens używanych przez nich słów. Na uczonych i pisarzy spoczywa olbrzymia odpowiedzialność, oni bowiem są obrońcami kultury. Ani groźba stworzenia kontroli nad myślami, ani groźby policyjnej cenzury, czy więzienia — nie może uwolnić ich od tej odpowiedzialności.

My, którzy zdajemy sobie sprawę z ciężkiej na nas odpowiedzialności czujemy się w prawie spytać ludzi myślicy, filozofów, uczonych, artystów i pisarzy:

— Czy spełnialiście swój obowiązek? Czy broniacie swego kulturalnego dziedzictwa?

J. H. LAWSON



Na Ziemiach Odzyskanych w Radborzu, została uruchomiona jedyna w Europie Wschodniej fabryka butanolu, epanolu i acetonu. Fabryka ta pozwoli na produkcję rozpuszczalników do lakieru. Na zdjęciu kolumny destylacyjne 4-piętrowej wysokości.



Cienkimi rurkami sączą się butanol, etanol i aceton (niezbędne rozpuszczalniki do lakieru) do metalowych beczek. Obecnie dzienna produkcja wynosi ponad tysiąc kilogramów.



Dr Kowacz, dyrektor techniczny fabryki opracował polską metodę produkcji butanolu. Dr Kowacz pracuje obecnie nad metodą produkcji przy pomocy grzybka „Aspergillus Niger”.

Przeszkodziła temu wojna. Listy od Chany przestały przychodzić, Kijów stał się nieosiągalny. A Paryż omroczył się i podupadł; w zamożnych dzielnicach zrobiło się pusto. Sąsiedzi Alpera byli na froncie, żony ich zaczęły wyrzucać krawcowi, że je cudzy chleb, a bronić Francji nie chce. Alper źle orientował się w polityce światowej, ale był człowiekiem z ambicją. Kiedy właścicielka piekarni, gdzie zazwyczaj nabywał chleb powiedział, zalewając się łzami: „Mój Jacques jest zabity, Charles ma odjętą nogę, a w Paryżu pozostali tylko tacy tchórze, jak pan”, Alper wyruszył do Chiszynych. „Wymawiają mi, że żyję i że mam dwie nogi, obrzydło mi to. Chcę, żebyście wzięli Leonka, po pierwsze jesteście moi krewni, a po drugie — ja idę bronić waszej Francji”.

W cztery miesiące później żołnierz Legii Cudzoziemskiej Nuchim Alper zginął w Szampanii. Trudno byłoby nazwać Chiszynych ludźmi złymi, ale Leonek nigdy nie usłyszał od nich czulego słowa. Kiedy przyszło zawiadomienie o śmierci Nuchima Alpera, stary Chiszyn rzekł: „Ojciec twój umarł jak bohater” i dodał: „Na ulicę nie wyrzucimy cię”. Leonek nie mógł sobie wyobrazić tego, że ojciec nie żyje; dopiero znacznie później, słysząc jak Chiszyn poprosił o zaparzenie herbaty, chłopiec uciekł do swojej komórki i gorzko się rozplakał.

Nieszczęście przyszło i do Chiszynych: pod Verdun zginął ich syn. Stary zaniemógł, zaś Chiszynowa siedziała za ladą z twarzą spuchniętą od łez i każdemu odwiedzającemu opowiadała o dziecinnych zwyczajach Wiktorika; po roku zmarła.

Skończy się wojna pojedzie do Kijowa — myślał Leonek. Jednakże szły dni, miesiące, lata; wojna skończyła się już dawno, a Leonek do Kijowa nie pojechał. Leonka nie było już — wylegający student Leo Alper studiował matematykę i marzył o sławie. Po zdaniu egzaminów wziął się do pisania sentymentalnych komedii. Chiszyn zdążył już w tym czasie utracić majątek i umrzeć. Przez kilka lat Leo żył bez zawodu i bez oparcia, a zdarzało się, że i bez obiadu. Nigdy jednak nie opuszczała go wroczona wesołość i nawet w najbardziej trudnych chwilach nucił sobie piosenkę, zapamiętaną jeszcze z czasów dzieciństwa.

Mia Ebenburg BURZA

Tłum. St. Strumph - Wojtkiewicz

— Gdy maj się zazieleni, Fortuna się odmieni...
Następnie ożenił się z ładną młodą dziewczyną, noszącą z kaprysu przeznaczenia imię Leontyna i postanowił zabrać się do interesów. Niefortunny komediopisarz okazał się utalentowanym inżynierem. Jeden ze swych wynalazków sprzedał do Ameryki. Przypadek zbliżył go do Lanciera; z czegoś byli wzajemnie do siebie podobni, być może właśnie z niefrasobliwości. Zaprzyjaźnili się i Leo Alper stał się współwłaścicielem francuskiej firmy „Roche - aine”.
Dawno już marzył o odwiedzeniu Kijowa, ale dopiero teraz mógł bez wstydu stanąć przed matką i bratem.
Po ogłoszeniu się Leo Alper zredagował odpowiedź do Lanciera: „Całkowicie polegam na panu pod względem rozstrzygnięcia wszelkich zagadnień. Wyrażam zgodę z góry. Proszę się nie przejmować i szanować swoje zdrowie. Powrócę w początku sierpnia”.
Teraz Alper patrzył ze zdumieniem na ulicę, na domy, ludzi. Czy — być może — zmienił się Kijów? Czy też człowiek ma tę właściwość, że obrazy dzieciństwa stopniowo zmieniają się w jego wyobraźni, stają się fantazją? Leo nie poznawał miasta. Nie pozna również matki; z fotografii pamiętał młodą kobietę w bardzo dużym kapeluszu, a do hotelu przyszła mała staruszka, podobna do ptaka. Powiedziała mu: „Leosiu” i rozplakała się. Całował jej wyschnięte ręce i płacząc słowa rosyjskie z francuskimi mówił w pomieszaniu: „Mamusieczko, wszystko będzie dobrze!”

12) to się mnie nie tyczy. Dla mnie jesteś rodzonym bratem i już. I nie patrz na mnie z rezerwą, jak na strasznego kapitalistę! Mielśmy, zdaje się, jednego ojca i Nuchim Alper nie był ani Rotschildem ani Deterdingiem. Jeśli teraz jestem przemysłowcem, to nie z powodzenia, lecz przez szczęśliwą pomyłkę losów. Przecież nie zjem ciebie i nie urządzę tutaj burżuazyjnego spisku!

Józef uśmiechnął się, na jeden moment twarz jego zlagodniała.

— Nawet nie myślę o tym, ale po prostu jest mi trudno z tobą rozmawiać — jesteśmy tak różni. Nie byłem za granicą, a to jest zupełnie inny świat. My tu żyjemy inaczej, czujemy odrębnie.

— No, co do tego, to jeszcze pytanie! Według mnie — wszyscy ludzie czują jednakowo. Boli — krzyżują a jeśli łaskotać — śmieją się. Po to właśnie przyjeżdżamy, żeby zobaczyć, jak żyjecie.

Leo koniecznie chciał zaraz jechać do matki i brata; jednak Józef powiedział: „Późno jest... Oczekujemy cię jutro”.

Od wczesnego ranka Chana Alperowa zaczęła sprzątać w dwu pokojach; w jednym mieszkała sama z wnuczką Alą, drugie zajmowali Józef i jego żona Raisa. Chana wydosłała z kufra stary obrus, zamartwiała się z powodu braku serwetek, powiedziała do Raisy: „Nie wypadaj... Przecież to jednak cudzoziemiec”, i wytarła oczy fartuchem — było jej smutno, że nazywa Leonka cudzoziemcem. Zaś Raisa pomyślała w duchu: „Za nie w świecie nie wpuściłabym go tutaj!”

Raisa chciała dopomóc Chanie, ale została ofuknięta — Raisa uważana była w rodzinie za słabowitą i wątłą, nie pozwalano jej ani na gotowanie, ani na chodzenie na bazar. Była to niezbyt wysoka, przystojna blondynka o ciemnych oczach i bardzo długich rzęsach. Pracowała w radzie miejskiej, miała zamiłowanie do muzyki i marzyła o innym, piękniejszym życiu. Miała dwadzieścia pięć lat, ale zachowała w sobie wiele dziecięcego uroku; mąż wydawał się jej człowiekiem starym; wiedziała, że jest bardziej mądry i doświadczony, ufała jego słowom, ale potajemnie wdychała — on nie rozumie, jak bardzo chce mi się użyć życia! Długoż mi zbudujemy do wszystko co trzeba, to drugiej młodości mieć już nie będę... (c. n.)